

## Spotkanie

E. Gierka  
z G. Hallem

17 bm. I sekretarz KC PZPR Edward Gierka spotkał się z przebywającym w Polsce — na zaproszenie KC PZPR — sekretarzem generalnym Komunistycznej Partii Stanów Zjednoczonych — Gus Hallem.

W toku dłuższej rozmowy sekretarz generalny KP USA Gus Hall poinformował o działalności partii oraz o aktualnej sytuacji w Stanach Zjednoczonych.

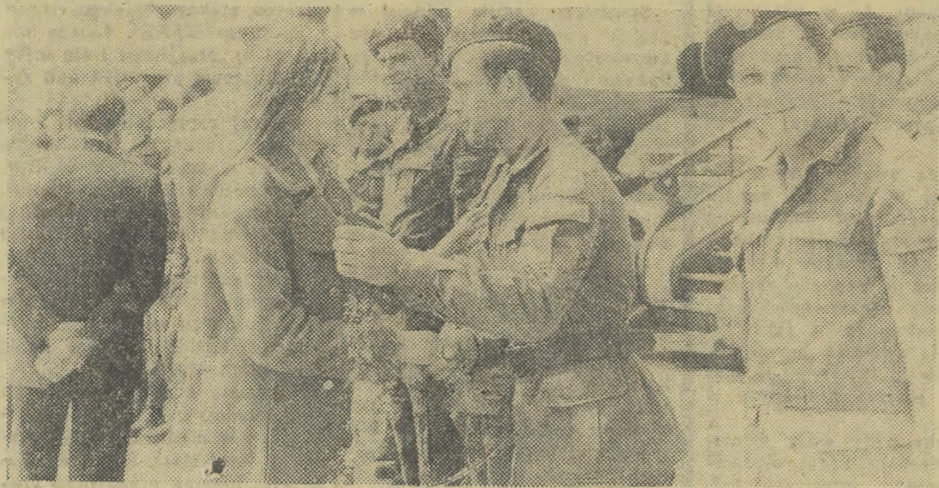
Przywódcy obu partii szeroko omówili węzłowe problemy obecnego rozwoju sytuacji międzynarodowej. Podkreślono przy tym wielkie znaczenie dalszego pogłębiania procesu odprężenia i poprawy stosunków między państwami jako niezbędnej przesłanki utrwalania pokoju i rozszerzania konstruktywnej międzynarodowej współpracy.

Przedmiotem rozmowy były także sprawy współpracy między oboma partiami i umacniania jednoci międzynarodowego ruchu komunistycznego i robotniczego.

Spotkanie przebiegło w serdecznej i przyjacielskiej atmosferze.

Pierwsza grupa „Czerwonych Beretów” powróciła z Egiptu

## Zadowolenie z dobrze wypełnionego obowiązku



(Inf. wł.) Odświeżenie wygłądało wczoraj krakowskie lotnisko w Balicach. Punktualnie o godz. 12.30 wylądował tutaj samolot „LOT-u”, który przywiózł pierwszą grupę „Czerwonych Beretów” z Jednostki Specjalnej WP na Bliskim Wschodzie. 73 oficerów i żołnierzy po 6 miesiącach trudnej służby w Egipcie powróciło do Krakowa. Gra wojskowa orkiestra.

Mjr Henryk Dziopa składa z-cy dowódcy VI Pomorskiej Dywizji Powietrzno-Desantowej ppłk Jerzemu Glierowi raport o wykonaniu powierzonego żołnierzom zadania. Są gratulacje i słowa podziękowania składane przez przedstawicieli władz politycznych i administracyjnych miasta z wiceprezydentem m. Krakowa Janem Skibą oraz kierownikiem kancelarii I

sekretarza KW PZPR Edwardem Kuzkiem. A potem żołnierze zostają odcieni przez harcerzy z kwiatami, znajomych, rodziny. Uściski, pierwsze wrażenia. Rozmawiamy ze st. szer. Stanisławem Galonem, podobnie jak i jego koleżdy opalonym na brąz: — Cieszę się bardzo, że już wróciliśmy do kraju. Minęło już pół roku

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Janusz Ratajczak

Kiedy w gorący dzień dziwnej wiosny 1974 roku krążyłem ulicami Tarnowa przekonałem się, że jestem w ośrodku kontrastów i szczególnych napięć rozwojowych.

To miasto liczy dziś ponad sto tysięcy mieszkańców, ale Zenon Musiał, jego prezydent wstydliwie stara się ten fakt ukryć, upierając się przy liczbie dwięćdziesiąt dwa tysiące zameldowanych na pobyt stały. Urbanisci wiedzą że racjonalnie skonstruowana urbanizacja, kiedy 23 do 25 procent jej mieszkańców pracuje w przemysłowej produkcji podstawowej osiąga pułap równowagi. Ale Tarnów zatrudnia w podstawowej produkcji przemysłowej czterdzieści pięć tysięcy osób.

### Tarnów jest miastem powiatowym

choć w Polsce roku 1974 dynamiczne miasta wojewódzkie nie tracą na randze będąc znacznie mniejsze. To jest miasto, w którym tętni kolos przemysłu chemicznego znaczące miejsce w świecie zajmujący — ale równocześnie na dziedzińku kilometrów kwadratowych trwa tu senna, złożona z prowincjonalnych „willasków” i naszpikowana drobną inicjatywą rzemieślniczo-przemysłową kaszka małomiasteczkowa. Na planszach perspektywicznego planu rozwoju Polski do roku 1990, które demonstrował dziennikarzem prof. Kazimierz Seomski jest Tarnów tak zwana „aglomeracja osiedleńczo-przemysłowa II stopnia”, alicji program jego wkraczania w czas „długiej Polski” skrojono nawet nie na miarę planu urbanistycznego opracowywanego na lat dwadzieścia, lecz jako skromny, choć rzeczowy program porządkowania doraźnego substancji miejskiej. Działła tu od paru lat jedna z pierwszych w regionie przemysłowa wytwórnia domów typu OWT — ale na spółdzielcze mieszkanie czeka się lat osiem. Tarnowski Teatr ma ciekawe recenzje w specjalistycznej prasie ogólnopolskiej — ale moi rozmówcy najbardziej dumni byli z faktu iż czasem gości w jego sali krakowska orkiestra Filharmonii. Stop.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 3)

# MANEWR MIASTEM

Wczoraj i  
dziś  
TARNOWA

Fot. Archiwum

magazyn



SOBOTA — NIEDZIELA

NAKLAD 447.661 egz.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

18—19. V. 1974 R  
NR 117 (8151)  
CENA 1 ZE  
ROK XXV  
A,  
**GAZIETA**  
**Krakowska**

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

## Spotkanie z redaktorami bratnich pism

(Inf. wł.) Zwiedzili już stolicę i Śląsk. Wczoraj przybyli do Krakowa. Niecodziennymi gośćmi — redaktorów naczelnych popołudniówek krajów socjalistycznych: ZSRR, CSRS, NRD, Bułgarii, Rumunii i Węgier — powitali: I sekretarz KW PZPR, przew. WRN Józef Klasa, wiceprezydent m. Krakowa Jan Skiba, wicewojewoda krakowski Jan Wróblewski oraz przedstawiciele krakowskiego środowiska dziennikarskiego. Inicjatorami tego interesującego spotkania są redakcje „Echa Krakowa”, „Expressu Wieczornego” i katowickiego „Wieczoru”. Józef Klasa — witając gości — podkreślił, że wizyta zacieśni współpracę i wymianę wiedzy o naszych krajach. Przekazał również serdeczne pozdrowienia mieszkańcom bratnich miast: Kijowa, Bratysławy, Lipska i Wielkiego Tarnowa. Red. nac. „Echa Krakowa” — Teresa Stanisławska — wyraziła przekonanie, że wizyta wzbogaci kontakty dziennikarskie. Wieczorem goście oglądali spektakl „Nocy Listopadowej” w Teatrze Starym. (km)

## MONTE CASSINO

18 V 1944

18 V 1974

„...musimy dojść do klasztoru. Bo co inaczej w Polsce powiedzą?”

Ta Polska przesłaniała im świat. Wtedy, na szczycie 593, zastanawiałem się, z czego bardziej się cieszę — z tego, że żyją, czy z tego, że to oni właśnie wzięli Monte Cassino. Twierdzą, że bardziej byli radzi ze zwycięstwa. Byli dumni, że dokonali wycieczki, który był ponad siły sojuszników. Że to oni, Polacy. I że to dojdzie do umoczonego kraju.

Walczyli i ginęli za Ojczyznę, choć oddaleni od niej o setki kilometrów. Walczyli tam, gdzie rzucił ich los.

Las krzyży mieli jeszcze wystawić na swej tułaczkiej drodze po tym upojnym dniu zwycięstwa...

Z relacji WŁADYSŁAWA CHOMY  
zapisał W. PYKOSZ



18 maja 1944 r. o godz. 10.26 klasztor na Monte Cassino został opanowany przez oddziały 3 DSK. W dniu tym — w południe — plut. EMIL CZECH odegrał hejnał krakowski na gruzach klasztoru.

Fot. WŁADYSŁAW CHOMA

Zaprzysiężenie nowego gabinetu w NRF

## Exposé Helmuta Schmidta

Nowy kanclerz NRF Helmut Schmidt, złożył w piątek na posiedzeniu Bundestagu deklarację rządową. Wygłoszenie deklaracji poprzedził akt zaprzysiężenia nowych członków gabinetu z ramienia dotychczasowej koalicji rządowej socjaldemokratów i wolnych demokra-

tów (SPD/FDP). Przedstawiając deklarację programową nowego rządu Helmut Schmidt stwierdził, że jego gabinet jest kontynuacją sojuszu Partii Socjaldemokratycznej z Partią Wolnych Demokratów. Zmiana na

stanowisku kanclerza federalnego nie oznacza zmian w polityce obecnej koalicji rządowej. Jeśli chodzi o politykę zagraniczną i politykę bezpieczeństwa, Helmut Schmidt zapewnił, że linia nowego (DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

## Symbol więzi tradycji z nowoczesnością

Nadanie doktoratów honoris causa ♦ Sesja naukowa

„AM — przemysłowi”

(Inf. wł.) Krakowska Akademia Medyczna była wczoraj miejscem uroczystego i symbolicznego wydarzenia. Jubileusz XXX-lecia PRL stał się okazją do oddania hołdu pięknym tradycjom tej uczelni i wybitnym przedstawicielom nauk medycznych a zarazem do przedstawienia aktualnego dorobku uczelni w dziedzinie współpracy z przemysłem. W auli UJ w Collegium Novum odbyła się najpierw uroczystość nadania tytułu doktora honoris

causa prof. dr Wiktorowi Dedze, sławnemu ortopedzie, emerytowanemu profesorowi AM w Poznaniu oraz prof. dr Jerzemu Kaulberszowi, wybitnemu fizjologowi (m. in. autorowi bardzo ciekawych badań o fizjologii organizmu ludzkiego w warunkach wysokogórskich i o fizjologii trawienia), emerytowanemu profesorowi krakowskiej AM. Rektor AM prof. dr Tadeusz Po-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

D O DZIS NIE UDAŁO SIĘ historykom rozstrzygnąć, czy afera z kolia brylantową podarowaną rzekomo księżu Buckingham przez żonę Ludwika XIII, Annę Austriaczką (stanowiącą główny wątek powieści A. Dumasa „Trzej muszkietierowie”), miała rzeczywiście miejsce, czy była tylko zreszcze spreparowaną plotką.

Wyjątkowa pozycja kardynała Richelieu, który przez blisko 20 lat sprawował prawie nieograniczoną władzę we Francji, była przedmiotem uwagi wielu ówczesnych osobistości. W ponawianych ciągach spisanych na życie pierwszego

Wiesław Mercik

# ASY wywiadu

ministra brały udział zarówno osoby z najbliższego otoczenia króla — brat Gaston Orleański, żona Anna, matka Maria Medici (w młodszych latach kochanka kardynała), jak i przedstawiciele arystokracji.

CZŁOWIEKIEM, który odkrył wszystkie owe spiski, był mnich zakonu kapucynów, ojciec Józef I), słynna „szara eminencja”. Z historii i literatury znamy go jako zreszcze polityka i specjalistę od intryg dworskich — nie wszyscy wiedzą natomiast, że ojciec Józef był także szefem świetnie zorganizowanego wywiadu i kontrwywiadu, pozostającego na usługach Richelieu. (Znamy z powieści Rochefort należał do jego najzdolniejszych agentów. Niemniej zdolnym agentem był opat Le Riviere, zaufany doradca... Gastona Orleańskiego oraz J. Mazarin, faworyt Anny Austriackiej). Wiele wskazuje, że bez tak sprawnie działającego aparatu kardynał nie utrzymałby się przy władzy i nie odnosiłby tylu sukcesów politycznych w walce z Austrią i Hiszpanią.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 4)

Z muszynie jestem ostatnio pracować nad filmem dokumentalnym, który w największym skrócie powinien dać obraz dnia dzisiejszego w Krakowie. Pytamy wybitnych ludzi o sukcesy, prosimy o wypowiedzi na temat najbliższej przyszłości. Chętnie nagrywaliśmy słowa zachwytu nad techniką i przemysłem. Jak to dziennikarze. Przemysł, technologia, i owszem, „jest rozmach”, pracuje i tyle. Zaskakująca rzecz jest jednak fakt, że wciąż w tych rozmowach powraca samorzutnie, niejako na marginesie, temat ochrony środowiska. Ani się spostrzegłem, jak nastąpiło niezwykłe charakterystyczne przesunięcie społecznego zainteresowania.

Oto nie tak dawno starsi panowie, mówiący o tzw. ochronie przyrody, kojarzyli się nam z nieszkodliwymi hobbyistami, którym nie, tylko ptaszki w głowie. Odmienialiśmy w nieskończoność słowo postęp techniczny, wywijaliśmy jak patykami rewolucję naukowo-techniczną. Gdy dziś rozmawiam o naszych sukcesach z ludźmi wybitnymi, wciąż powraca odpowiedź:

MACIEJ SZUMOWSKI  
**MOIM ZDANIEM**

## Głosuj na zieleni

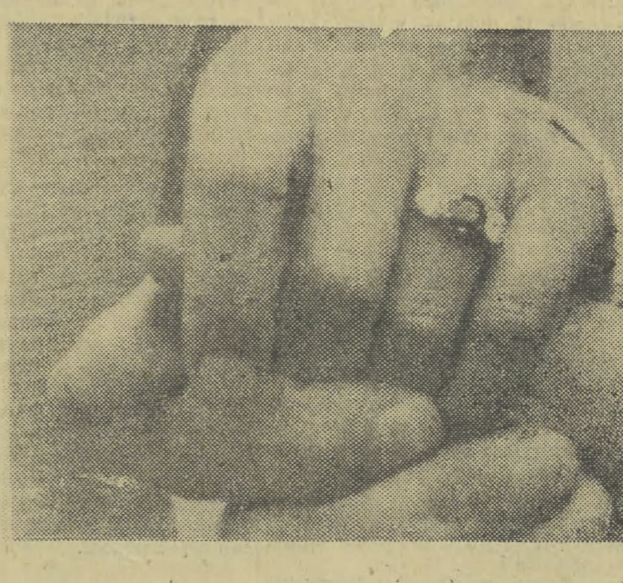
— „nawet te, skromne przecięcie, usiłowania ochrony człowieka i jego środowiska uważam za rzecz godną odnotowania. (Kamera stop).  
I w ten oto sposób jesteśmy przy ogromnym temacie nie dla hobbyistów i ludzi tzw. dobrej woli, lecz jesteśmy przy ogromnym temacie moralnym i politycznym. Tak, na pewno politycznym również. Nie ma wyjścia — będziemy budować, burzyć i ryc krajobrazy, dala postępu i nowej techniki.  
W referatach i planach motywująca jest człowiek. Dla niego maszyna, komputer i autostrada. Łatwo to było kiedyś powiedzieć, trudniej — jak

wielkich zamierzeń. Technika i cywilizacja, która nie schodzi z pierwszych stron gazet, nagle uzyskała niezbędny odcięcie dwuznaczności moralnej. Swoje intencje społeczne musi udowodniać, nie jest to już w każdym razie socjalistyczna świętość, która wchodzi automatycznie do kodeksu historii, jako cud boski za sprawą samej tylko nazwy — technika lub produkcyjnej. (Kamera stop.)  
Dość wstępczenia. Jedno wydaje mi się pewne. W tym szybkim przesunięciu zainteresowania ze sfery produkcji na sferę przyrody jest i coś zabawnego. Oto przez lata próbowano łuczyć i przeciwstawić człowieka — produkcji. Sprawa okazała się niezwykle trudna i właściwie nierozstrzygnięta.

Nadużyto słowa „człowiek”. Nadużyto również słowa „technika”. Dlatego tak trudno walczyć o ochronę człowieka. Być może łatwiej i skuteczniej pójść walka o ochronę zieleni miejskiej. Gdyby co, człowiek przy okazji, cichaczem skorzysta. Radzę jednak o tym nie krzyżować ołosa. Manifestujemy wyłącznie za zielenią.

## ZANIM SPRAWIĄ POGRZEB

Ewa Owsiany



— INKA, przynijmy to wszystko, nie więcej. Od dziś. Od zaraz. Wiem, że masz do niego żal, ale to stary człowiek i ma swoje prawa. Załatw to po babsku, rozumiesz? Spytaj: może ci dać wody oje, herbaty? On chciałby tego ciepła. Dziesięcioro dzieci mieli i co mu z tego?

Za barykadą dziesięcioro łóżeczka umocniona świeżym macierzyństwem i poczuciem wyższości swych racji Inka marszczy brwi, powściąga szybkie słowa. — Tak mówisz? — dopada luki w perswazyjnych gościa — to najpierw spróbuj ukasztaltować starego człowieka. Żeby był inny. Żeby nie zamykał się w swojej izbie, nie oddziaływał. Jakże do niego dostąpić? Jeszcze matka dobrze w grobie nie ostygła a już najstarsza siostra poderwała ojca od mojego stołu: nie jedzcie u Inki bo ona was otruje. Kręca nim jak chca. A... panią — kto przysiał? Przyjechałam do N. tropem listu alarmującego, że krzywdą dzieje się staremu człowiekowi. Chodząc po wsi nakładam ludzkie opinie na szelest bibułowej odbitki zapisanej gestu, na maszynie. Widzę jak argumenty już walkowane w sadzie podnoszą się, z nową siłą zaczerpniętą z tych paru arów ziemi do podziemia, spod szafy barykadującej drzwi między ojcem i córką i ze starych, a ciągle żywych uraz — i biorą się za tby. Sąd ciągle trwa w kuchennej izbie Inki, a białe porcece dziesięcioro łóżeczka są dziwnie podobne do balustrady nad ławą dla oskarżonych.

Problem — kogo tam wsadzić? Nikt z rodziny nie czuje się winnym, a że Ince do hardej twarzy te kratki — (DOKOŃCZENIE NA STR. 4 I 5)

Fot. Archiwum

**Depesza E. Gierka i H. Jabłońskiego do J. Broz Tito**  
I sekretarz KC PZPR Edward Gierka i przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński wystosowali depeszę gratulacyjną do prezydenta Socjalistycznej Federacyjnej Republiki Jugosławii, przewodniczącego ZKJ Josipa Broz Tito z okazji ponownego wyboru go na stanowisko prezydenta SFRJ.

Z dniem 1 czerwca

# Wyższe płace dla ponad 80 tys. pracowników krakowskiego handlu

(Inf. wł.) Wczoraj w KW PZPR na naradzie dyrektorów przedsiębiorstw handlowych i I sekretarzy organizacji partyjnych dokonano oceny stanu przygotowań związanych z regulacją plac dla ponad 80 tys. pracowników handlu w regionie krakowskim. Wejście ona w życie z dniem 1 czerwca. W czasie narady, w której uczestniczyli także sekretarz KW PZPR Stanisław Gębala, wiceprezydent m. Krakowa Julian Jaworski i wicewojewoda Zdzisław Wójtowicz, stwierdzono, że przygotowania przebiegają na ogół prawidłowo, a w wielu placówkach są już na ukończeniu. Wklada się dużo wysiłku, aby dokładnie zapoznać załogi jednostek handlowych z zasadami regulacji; wyjaśnia się także różnego rodzaju wątpliwości. Przyjęta została zasada, iż w podwyżkach preferowani są pracownicy obciążeni dużymi obowiązkami, a najslabiej dotąd

wynagradzani. Idzie tu głównie o personel sklepów ogólnospółczywnych, warzywno-owo-wych, kwiaciarskich, kierowniczych zakładów gastronomicznych, pracowników kuchni, magazynów, rzemieślników grup remontowych, konserwatorów maszyn i pracowników w zarządzających przedsiębiorstwach decydujących o prawidłowym zapotrzebieniu sklepów.

Liczyć należy, że dzięki regulacji plac powinna ulec poprawie stabilność wśród sprzedawców i pracowników pomocniczych zarówno w sklepach jak i gastronomii. Z kolei wolno oczekiwać, iż wpłynie to na lepszą obsługę klientów i wyższą kulturę handlu. Zabierając głos St. Gębala zwrócił uwagę, iż kierownictwo przedsiębiorstw handlowych winno czynić dalsze starania na rzecz poprawy warunków socjalnych pracowników handlu i gastronomii. (ts)

# Posiedzenie Rady Ministrów

WARSZAWA (PAP)

Jak informuje rzecznik prasowy rządu — 17 bm. odbyło się posiedzenie Rady Ministrów z udziałem wojewodów i prezydentów miast. Dokonano oceny realizacji zadań narodowego planu społeczno-gospodarczego w miesiącu kwietniu i w okresie od stycznia do kwietnia br.

Rada Ministrów stwierdziła, że bilans działalności gospodarczej w omawianym okresie jest pomyślny. Szybko wzrastała produkcja przemysłowa. Sprzedaż własnej produkcji przemysłu i usług była o 12,6 proc. wyższa niż w analogicznym okresie roku ubiegłego i przewyższała założenia tegorocznego planu.

Dobremu przebiegowi realizacji planu inwestycyjnego towarzyszy wysoka dynamika produkcji budowlano-montażowej. Zaawansowanie realizacji zadań rocznych w nakładach inwestycyjnych wynosi 26,2 proc.

Utrzymana została równowaga rynku w warunkach wysokiego wzrostu siły nabywczej ludności.

W celu zapewnienia warunków do pełnej realizacji zadań gospodarczych całego roku, Rada Ministrów skupia uwagę na precyzowaniu tych problemów, które wymagają szybkiego rozwiązania.

## Czym jest dzieło sztuki?

(Inf. wł.) Wczoraj rozpoczęły się w Krakowie dwudniowe obrady seminarium poświęconego interpretacji oraz analizie dzieła sztuki. Pierwszy wykład z referatem prof. dr hab. Stefan Morawski, mówiący o pojęciu dzieła sztuki i jego przemianach. Po południu referat na temat współczesnej analizy muzycznej — przykład analizy "Trois poèmes d'Henri Michaux" Witolda Lutosławskiego — przedstawił Marian Walek-Walewski, natomiast zasady analizy estetycznej utworu teatralnego (na przykładzie Mroźka "Szczęśliwego wydarzenia") stały się przedmiotem rozważań dr Urszuli Kowalskiej. (j)

## „Pod Gruszką” — o badaniach prasoznawczych

(Inf. wł.) Wczoraj w Klubie Dziennikarzy „Pod Gruszką” odbyło się z okazji Dni Kultury, Oświaty, Książki i Prasy uroczyste posiedzenie naukowe nt. rozwoju krakowskiego prasoznawstwa, zorganizowane przez Komisję Prasoznawczą, Ośrodek Badań Prasoznawczych oraz Sekcję Prasoznawczą SDP.

W krótkim odczytę dr Tomasz Goban-Klas przedstawił znaczenie i dorobek badań prasoznawczych. Omówiono też zasady organizacji nowo powstałego Ośrodka Dokumentacji Prasoznawczej dla krajów socjalistycznych. W dyskusji wielokrotnie podkreślano, że właśnie Kraków jest w naszym kraju centrum naukowym badań prasoznawczych.

# SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

Dzisiaj kolarze wycoczywają

## St. Szozda zdobył żółta koszulkę

Stanisław Szozda odniósł w piątek swoje trzecie etapowe zwycięstwo w XXVII Wyścigu Pokoju i dzięki 30-sekundowej bonifikacie po raz pierwszy w karierze został liderem majowej imprezy. Tadeusz Mytnik przekazał żółtą koszulkę swemu koleźce i zajmuje obecnie drugie miejsce zaledwie z sekundową stratą do Szozdy.

141-kilometrowy etap z Lipska do Karl-Marx-Stadt był najcięższym z dotychczas rozegranych. Pagórkowata trasa spowodowała wreszcie rozzerwanie kilkudziesięciocobowego peletonu. Praktycznie tylko przed kilką kilometrów 97 uczestników WP jechało razem, bo tuż po starcie rozpoczęły się ofensywne akcje. Dopiero na 10 km przed metą pościł głównej grupy zlikwidował odważna, groźna akcja 16 kolarzy, wśród których znajdowali się m. in. Kręczyński (Polska), Czusow (ZSRR), Schiffner (NRD) i Labus (CSRS).

Najpierw spróbował długiego finiszu jadący w żółtej koszulce Tadeusz Mytnik. Zlikwidowanie jego ataku kosztowało sporo sił Hartnicka i Gonschorka (obaj NRD). Hartnick nie przestał na kontrofensywie i sam podjął próbę rajdu. Szozda natychmiast ustawił się za próbującym powtórzyć udane ataki z Poznania i Berlina Hartnickiem. Przed bramą zdobył się na decydującą przyspieszenie i z kilkumetrową przewagą wpadł na drogę po deszczu błęźnie. Na rozległej pozycji znajdował się Lichaczew (ZSRR), ale nie od-

parł on ataków Mildego (NRD) i Pikkusa (ZSRR). Szozda nie zagrożony przejechał linię mety z 10-metrową przewagą nad rywalami.

Wczoraj rozegrano dwie lotne premie. Pierwszą w Grimmie (84 km) wygrał Bobekow (Bułgaria) przed Szozdą, natomiast drugą w Frankenbergu (100 km) wygrał Labus (CSRS) przed Kręczyńskim.

Rozegrano także pierwszą górską premię kategorii drugiej w Augustsburgu na 115 km. Zwyciężył Holender Gevers przed Francuzem Marquette.

W sobotę uczestnicy Wyścigu będą odpoczywali w Karl-Marx-Stadt, a w niedzielę na XI etapie z Karl-Marx-Stadt do Solikowa, kolarze przekroczą granicę NRD i CSRS. Jedenasty etap został przedłużony o 7 km i jego długość wyniesie ma 171 km.

Wyniki indywidualne X etapu:

1. Szozda (Polska) — 3:25.06 (z hon. 3:24.36), 2. Milde (NRD) — 3:25.06 (z hon. 3:24.46), 3. Guarnieri (Włochy) — 3:25.06 (z hon. 3:24.56), 4. Pikkus (ZSRR) — 3:25.06, 5. Lichaczew (ZSRR), 6. Vallis (Rumunia), 7. Kowalski

(Polska), 12. Brzeźny (Polska), 26. Kręczyński, 30. Mytnik, 32. Kaczmarek — wszyscy w czasie 3:25.06.

Wyniki drużynowe X etapu:

1. Polska — 10:14.45
2. NRD — 10:14.58
3. Francja — 10:15.11
4. CSRS — 10:15.13

Klasyfikacja indywidualna po X etapie

1. Szozda (Polska) — 26:55.58,
2. Mytnik (Polska) — 26:55.59,
3. Gonschorek (NRD) — 26:56.22,
4. Pikkus (ZSRR) — 26:56.23,
5. Goretow (ZSRR) — 26:57.02,
6. Hartnick (NRD) — 26:57.03,
7. Hrazdira (CSRS) — 26:57.22,
8. Brzeźny (Polska) — 26:57.34,
9. Matoušek (CSRS) — 26:57.47,
10. Bartonek (CSRS) — 26:58.17,
11. Kowalski (Polska) — 26:58.29,
15. Kaczmarek (Polska) — 26:59.07,
18. Kręczyński (Polska) — 26:59.32.

Klasyfikacja drużynowa po X etapie

1. Polska — 80:47.24
2. NRD — 80:49.51
3. ZSRR — 80:50.93
4. CSRS — 80:51.14

## Mistrz taktyki

Wczorajszy X etap WP był bardzo interesujący. Kolarze inicjowali ucieczki, peleton rozzerwał się na grupki, obserwowaliśmy liczne ataki i kontrataki.

Polscy kolarze pojechali znowu znakomicie, świetnie spisali się Stanisław Szozda, który okazał się prawdziwym mistrzem taktyki. To on podawał naszym kolarzom do kontrataku, gdy 16-osobowa grupa uciekinierów uzyskała już 4 minuty przewagi nad peletonem. Ofensywa biotocierownych zakończyła się pełnym sukcesem, ucieczka została zlikwidowana na kilka kilometrów przed metą.

Szozda znowu znakomicie finiszował, z łatwością odwrócił się od prowadzącej grupy i po raz trzeci w tegorocznym WP został zwycięzcą etapowym. Dzięki bonifikatom zdobytym na mecie i na premii wicemistrz świata z Barcelony awansował na pierwsze miejsce w klasyfikacji indywidualnej. Forma jaką demonstruje Szozda pozwala przypuszczać, że utrzyma on żółtą koszulkę do końca Wyścigu. (tg)

## Zakopane przygotowane na przyjęcie piłkarzy

Zakopiański Ośrodek COSTIW dobrze przygotował się na przyjęcie kadry piłkarzy, która od 20 maja do 9 czerwca przebywa w Zakopanem. W składzie kadry znajdują się najlepsi zawodnicy polskiej reprezentacji przed Olimpiadą w Monachium.

Wszystkie zajęcia kadry będą filmowane przy pomocy specjalnych urządzeń tak, że trener Górski będzie miał natychmiast po każdym treningu bogaty materiał dydaktyczno-szkoleniowy.

Wykonywanie przy pomocy specjalnych urządzeń tak, że trener Górski będzie miał natychmiast po każdym treningu bogaty materiał dydaktyczno-szkoleniowy.

## Wioślarze AZS Kraków przed sezonem

Tegoroczny bardzo łagodna zima była sprzymierzeńcem wioślarzy. Wspaniałą pogodę w pełni wykorzystali wioślarze krakowskiego AZS-u, którzy nawet na kilka dni nie dali odpocząć łodziom i wiosłom. Trenowali na Wiśle bez tradycyjnej zimowej przerwy. Szkoleniowcy rozpoczęli cykl przygotowań do sezonu dużo wcześniej niż w latach ubiegłych. Ich ambicją jest nie tylko utrzymać tytuł drużynowego mistrza Polski, ale także poprawić indywidualnie pozycje zawodników i dalsza intensywna praca z młodzieżą.

Miejsce w sekcji mogą znaleźć tylko ci, którzy posiadają odpowiednie warunki fizyczne, umożliwiające osiągnięcie dobrych wyników w tej dyscyplinie. Obecnie w sekcji trenuje ponad 80 zawodników i zawodniczek. Dwie zawodniczki Anna Jurczak i Bronisława Kufel są w kadry narodowej. Zdaniem trenerów, mają one szanse startować na dwojce bez sternika na Mistrzostwach Świata w Lucernie. Zaskoczeniem dla

## Brązowy medal dla krakowskiej AR

Wczoraj zakończyły się VII akademickie mistrzostwa Polski akademickich rezerwistów w piłce ręcznej mężczyzn. Tytuł mistrzowski zdobyła drużyna ART Olsztyn, która jedynie lepszą różnicą bramek wyprzedziła AR Szczecin. Obrofcy tytułu mistrzowskiego — AR Kraków zdobyli brązowy medal, wyprzedzając kolejno AR Warszawa, AR Wrocław, AR Bydgoszcz i AR Lublin.

## Garbarnia gra dziś z Uranią

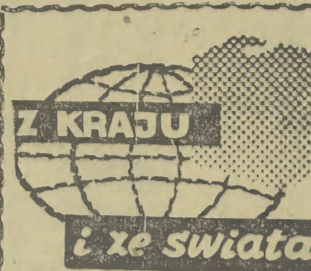
W sobotę i niedzielę rozegrana zostanie kolejna runda spotkań o mistrzostwo II ligi. W Krakowie na boisku Korony przy ul. Parkowej piłkarze Garbarni walczą w sobotę o godz. 16 z Uranią.

## Bayern zdobył PE

W powtórkowym, finałowym meczu o Puchar Europy, który rozegrany został w Brukseli, Bayern Monachium pokonał Atletico Madryt 4:0 (1:0). Bramki zdobyli: Hoenes — 2 (w 29 i 81 min.) oraz Mueller — 2 (w 57 i 69 min.).

## Szwecja — Polska 2:0

Po pierwszym dniu meczu tenisowego o Puchar Davisa Polska — Szwecja, rozgrywanego w Baastad, prowadzą Szwedzi 2:0. Bloern Borg pokonał Tadeusza Nowickiego 2:6, 6:2, 6:6, 6:1, 6:1, a Leif Johansson wygrał z Wojciechem Fiba-kien 6:4, 2:6, 6:3, 7:5.



## Barbarzyńskie naloty samolotów izraelskich na Liban

(d) Eksplozje bomb, pożary, zburzone domy, dziesiątki zabitych, duża liczba rannych — tak wyglądały w czwartek libańskie miasta i wioski oraz obozy uchodźców palestyńskich w czasie masowych nalotów izraelskiego lotnictwa. Ok. 50 obywateli libańskich i Palestyńczyków zostało zabitych, a co najmniej 200 odniosło rany. W nalotach na południowo-libańskie miasta i wioski, a także na przedmieście Bejrutu — Maarufie brało udział 36 samolotów izraelskich. Nalot trwał ponad 3 godziny. Najwięcej ofiar i zniszczeń jest w obozie uchodźców palestyńskich — Ain Al-Hilwe i w mieście Nabatija.

## P. Jaroszewicz przyjął fińskiego ministra

Piotr Jaroszewicz przyjął 17 bm. ministra pracy Finlandii Valde Nevalainena przebywającego z wizytą w Polsce.

## Wybór nowego rządu Jugosławii

W piątek, w trzecim dniu obrad zgromadzenia SFRJ, składającego się z dwóch izb — Rady Związkowej oraz Rady Republik i Okręgów Autonomicznych, dokonano wyboru członków Związkowej Rady Wykonawczej (rządu federalnego).

## Wizyta Makariosa w CHRL

Na zaproszenie rządu CHRL 17 bm. wieczorem przybył z oficjalną wizytą do Pekinu prezydent Cypru arcybiskup Makarios. Na lotnisko pekińskie powitał go wicepremier Teng Siao-ping wraz z innymi osobistościami.

## Aresztowanie szefa mafii włoskiej

Policia aresztowała 16 bm. w Mediolanie najniebezpieczniego szefa włoskiej mafii, 49-letniego Luciana Liggio, poszukiwanego przez władze śledcze wszystkich państw Europy zachodniej i Ameryki od przeszło 5 lat. Liggio, pochodzący z miejscowości Corleone na Sycylii, ma na sumieniu 15 morderstw oraz dziesiątki innych przestępstw, jak handel narkotykami, prowadzenie nielegalnych domów gry, ciągnięcie zysków z prostytucji czy szantaż.

Luciano Liggio — od wielu lat szef największej organizacji mafijnej we Włoszech, który wystąpił w Palermo wszystkich swych konkurentów — został skazany przed 5 laty zaocznie na dożywotnie więzienie. Wcześniej zbliżył ze szpitala więziennego w tajemniczych okolicznościach, wskazujących na pomoc straży więziennej.

## POGODA

PROGNOZA DLA POLSKI POŁUDNIOWEJ: Zachmurzenie umiarkowane, chwilami możliwe opady deszczu; temperatura najwyższa dniem od 16 w rejonach podgórskich do 20 st. na pozostałym obszarze. Najniższa nocą odpowiednio od 5 do 8 st. Wyżoko w Tatrach zachmurzenie przeważnie duże, możliwe opady deszczu lub deszczu ze śniegiem. Temperatura najwyższa dniem 2, najniższa nocą — 1. Wiatry słabe i umiarkowane północno-zachodnie.

PROGNOZA ORIENTACYJNA NA NASTĘPNĄ DOBĘ: pogoda bez większych zmian, nieco cieplej.

W CZORAJ W KRAJU: Szczecin 19, Koszalin 18, Gdańsk 14, Olsztyn 16, Suwałki 13, Białystok 14, Warszawa 14, Poznań 18, Wrocław 15, Kłodzko 10, Świecko 3, Katowice 16, Bielsko 15, Kraków 17, Tarnów 17, Nowy Sącz 15, Kasprowy Wierch 1, Lublin 17, Rzeszów 16, Lesko 15.



## Przyspieszyć krok

(Inf. wł.) Wczoraj pod przewodnictwem wicewojewody Tadeusza Maja odbyła się narada Wojewódzkiego Zespołu d/s Konkursu „Gmina — Mistrz Gospodarczości”. Dokonano na niej oceny przebiegu konkursu we wszech regionie krakowskiego. W I kwartale br. wykonano czyny społeczne wartości 100.983 tys. zł. Na sumę tę składa się m. in. wykonanie 98 km dróg, wybudowanie 13 obiektów kulturalnych, 11 placówek przeciwpożarowych, zorganizowanie 18 punktów opieki nad dziećmi. Na NFOZ zebrano przeszło 189 tys. zł. Czynny produkcyjne zakładów obsługujących wieś wyniosły 4.037 tys. zł. W wielu powiatach nastąpił wzrost skupu.

## Zyczenia dla krakowskich strażaków

Z okazji „Dnia Strażaka” inauguracyjnego „Dni Ochrony Przeciwpożarowej” wyrażamy gorące podziękowanie wszystkim członkom, aktywistom i działaczom Strażactwa Ochotniczego, zawodowym pracownikom pożarnictwa, strażakom, podoficerom i oficerom Korpusu Technicznego Pożarnictwa — za rzetelną pracę związaną z umacnianiem ochrony przeciwpożarowej. Strażactwo ziemi krakowskiej swoim zaangażowaniem, poświęceniem i ofiarnością, jak realizuje ustawowe i statutowe obowiązki zmierzające do skutecznego zapobiegania pożarom i ich zwalczania — daje wyraz głębokiego patriotyzmu i przywiązania do Polski Ludowej.

Udział we współzawodnictwie, w dobrowolnym podejmowaniu czynów społecznych dla uczczenia XXX-lecia PRL, rozwijanie działalności kulturalno-oswiatowej i sportowo-wychowawczej jest tego najlepszym sprawdaniem.

Wyrażając słowa uznania i podziękowania składamy Wam serdeczne życzenia coraz to nowych osiągnięć, dużo radości i zadowolenia w pracy zawodowej i społecznej oraz dużo szczęścia i wszelkiej pomyślności w życiu osobistym.

Prezydent miasta Krakowa  
JERZY PEKAŁA  
Wojewoda Krakowski  
WIT DRAPICH

## AUTO-RODEO

German Hell Drivers

oraz światowej sławy włosko-niemiecki zespół podniebnych akrobatów

## MONTI

- wystąpią:
- Nowy Sącz — dnia 23 maja, godz. 11 i 15 — Stadion XXV-lecia
  - Kraków — dnia 26 maja, godz. 17 — Stadion KS „Cracovia”
  - Jaworzno — dnia 27 maja, godz. 17 — Stadion KS „Victoria”

Przed sprzedaż biletów: Orbis, Wawel-Tourist, Filmoelektronika w Krakowie, a na terenie województwa krakowskiego — szeregów w afiszach. K-4330

## Symbol więzi tradycji z nowoczesnością

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) piela, przewodniczący uroczystemu posiedzeniu Senatu, stwierdził, iż ten symboliczny akt promocji jest wyrazem uznania dla wybitnych umysłów poszukujących odpowiedzi na pytania, na które odpowiedzi dotąd nie było.

Następnym w auli AM otwarto sesję naukową „Akademia Medycyna — przemysłowi”. 12 już lat trwa współpraca krakowskiej uczelni z Hutą im. Lenina. Owocem jej jest poważny dorobek naukowy i Choroż Zawodowych AM a także szereg praktycznych efektów i

## Nieuchwytli wlamywacze — za kratkami

## Wystawa cennych łupów

(Inf. wł.) Wspaniała biżuteria, koraliki, wyroby ze złota i srebra, szlachetne kamienie, świeczniki, komplety sztućców, cenne aparaty fotograficzne, magnetofony, radio, dziesiątki zegarków, złotych bransolet, pierścionków, damskie torebki, rajstopy, sweterki, klasyki ze znaczkami i starymi monetami (wartość jednego klasera — 640 tys. zł), sztabki złota, obrazy, światki — to tylko część 4-milionowej wartości eksponatów, wyłożonych na 50 stołach w świetlicy KM MO w Krakowie — na jednej w swoim rodzaju, niecodziennie wystawie. Zgromadzone na niej przedmioty zakwestionowane u osób podejrzanych, związanych z grupą wlamywaczy, którzy przez dłuższy czas grasowali na terenie Krakowa. Jest to jedna z największych tego typu spraw w historii powojennej kryminalistyki.

26 listopada ub. r. powołana została specjalna grupa złożona z oficerów KW i KM MO, która

## Z prac Komisji Oświaty KW PZPR

(Inf. wł.) 290 tys. dzieci i młodzieży w naszym regionie będzie wycoczywała na koloniach i obozach. Jest to znacznie więcej niż w ubiegłych latach (w 1970 r. akcja letnia objęła 88 tys.), jednak mało zalecał zawartych w Uchwale KW PZPR z listopada 1972 r. udział dzieci i młodzieży w akcji letniej jest nadal zbyt mały. Dotyczy to szczególnie powiatów górskich i równinnych.

Największą akcją letnią przygotowują zakłady pracy oraz

## mgr Józef GAŚIOR

dyplomowany biegły księgowy — długoletni główny księgowy NZPS „Podhale” w Nowym Targu. W Zmarłym utraciliśmy wybitnego fachowca i kolegę.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę dnia 18 maja o godz. 14.30 na cmentarzu w Nowym Targu.

Cześć Jego pamięci!

DYREKCJA, RADA ZAKŁADOWA, SAMORZĄD ROBOTNICZY I ZAŁOGA TOWARZYSK ZAKŁADÓW PRZEMYSŁU SKÓRZANEGO „PODHALE” W NOWYM TARGU

**DZIS I JUTRO  
TARNOWA**

Janusz Ratajczak

# MANEWR MIASTEM

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

**P**rzemysłowa baza Tarnowa wyróżnia się dziś w skali krajowej nie tylko wyjątkową dynamiką rozwoju. Szczególną jej cechą jest równowaga pomiędzy przemysłem surowcowym a wysoko uszlachetniającą surowce produkcją przetwórczą. Tarnowskie „Azoty” są dziś jednym z wielu partnerów na tym terenie. Zakłady Mechaniczne „Ponar” ambitnie — i skutecznie — wchodzi na drogę wytwarzania nowoczesnych zespołów obrabiarkowych. Zakłady Silników Elektrycznych „Tamel” nie mogą na dążyć zapotrzebowaniu rynków światowych znalazły się w przededniu potrojenia swej produkcji. Tarnowskie Zakłady Mięśne stoją w czołowie polskiego przemysłu spożywczego. Przemysł budowlany i huta szkła kryształowego dopełniają obrazu wielostronności, która jest dla tego ośrodka wytwórczego podstawą nie tylko bujnego rozwoju, lecz wręcz oszalałymi perspektywami.

Nie dla efektywności takiej wliczanki zestawiam owe informacje. Rzecz na tym polega, iż intensywny rozwój przemysłowy Tarnowa stworzył konkretną sytuację społeczno-gospodarczą i nie mniej konkretne, ostre problemy społeczno-gospodarcze jakie rozstrzygają o dniu dzisiejszym i przyszłości tego miasta.

Nie czas dzisiaj, w roku 1974 zacytować się samą potęgą

## tarnowskiego przemysłu

To miasto, które rozwija się z każdym miesiącem szybciej jest ciężko chore. Jest chore na szczególną

wa wciąż nie może się skryzalizować. W sprawach komunikacji najszybciej występuje zjawisko rozdrobnienia wysiłków i planowania, podejmowanego na matamiatycką, prowincjonalną skalę. Rzecz w tym, że takim sposobem węzła spraw o jakim mowa, rozwiązać się po prostu nie da. Dojrzała więc sytuacja Tarnowa do generalnych rozstrzygnięć. Dalej już epizodami i małymi, gospodarskimi (w skali — nie tym miastem nie umiając — ale Dobrych lub Myślenia podejmowanymi) przedsięwzięciami problemów komunikacji Tarnowa rozwiązywać nie można. Po prostu tempo życia społeczności urbanizowanej tu przez wielki przemysł z miejsca na miesiąc dezaktualizuje takie rozdrobnione przedsięwzięcia.

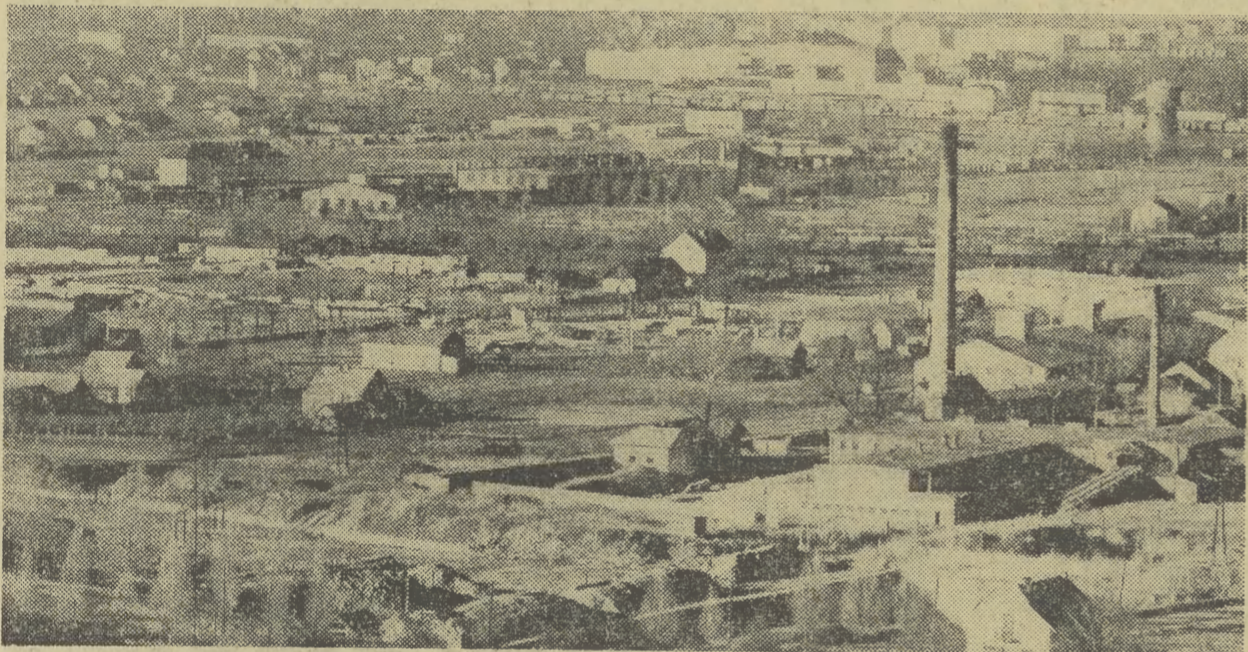
Zapadła — w realizacji uchwał sprzed dwu lat — decyzja o rozbudowie tarnowskiego poligonu prefabrykacji OWT w latach 1975—76, która pozwoli podwoić jego produkcję. Miast trzech tysięcy izb rocznie powstawać tu ich będzie sześć tysięcy. Ale równocześnie byłem świadkiem ostrej dyskusji, jaka powstała, gdyż dla roku 1975 nie przygotowano PROGRAMU INWESTORSKIEGO nawet w skali dysponowanych już możliwości. A rzecz na tym nie kończy.

wa wciąż nie może się skryzalizować. W sprawach komunikacji najszybciej występuje zjawisko rozdrobnienia wysiłków i planowania, podejmowanego na matamiatycką, prowincjonalną skalę. Rzecz w tym, że takim sposobem węzła spraw o jakim mowa, rozwiązać się po prostu nie da. Dojrzała więc sytuacja Tarnowa do generalnych rozstrzygnięć. Dalej już epizodami i małymi, gospodarskimi (w skali — nie tym miastem nie umiając — ale Dobrych lub Myślenia podejmowanymi) przedsięwzięciami problemów komunikacji Tarnowa rozwiązywać nie można. Po prostu tempo życia społeczności urbanizowanej tu przez wielki przemysł z miejsca na miesiąc dezaktualizuje takie rozdrobnione przedsięwzięcia.

Zapadła — w realizacji uchwał sprzed dwu lat — decyzja o rozbudowie tarnowskiego poligonu prefabrykacji OWT w latach 1975—76, która pozwoli podwoić jego produkcję. Miast trzech tysięcy izb rocznie powstawać tu ich będzie sześć tysięcy. Ale równocześnie byłem świadkiem ostrej dyskusji, jaka powstała, gdyż dla roku 1975 nie przygotowano PROGRAMU INWESTORSKIEGO nawet w skali dysponowanych już możliwości. A rzecz na tym nie kończy.

## Rozwój

Tarnowa — którego ludność do roku 1980 niewątpliwie PODWOI SIĘ — wymaga szerokiego programu



Fot. Cz. Knapik

dolegliwość, co może lada miesiąc zagrozić jego funkcjonowaniu. Na imię tej choroby JEDNOSTRONNOŚĆ WYTWÓRCZA.

W roku 1972 Egzekutywa KW PZPR na swym wyjazdowym posiedzeniu analizowała problemy rozwoju tarnowskiego ośrodka przemysłowo — osiedleńczego. W centrum dyskusji znalazła się wówczas sprawa szybkiej i skutecznej poprawy struktury ogólnej miasta i kierunków wysiłku. Jakże są niezbędne, by ową chorobę jednostronności i wieloletnie zamieszanie w zakresie organizacji życia dziesiątków tysięcy ludzi, w zakresie organizacji bazy dla życia kulturalnego, bazy handlu i usług szybko nadrobić. Pora pójść śladem tej dyskusji.

## Komunikacja i mieszkania

to są dwie kardynalne sprawy dręczące na co dzień ludność Tarnowa. Leży to miasto na wielkim szlaku wodociągów ze wschodu na zachód od Przemysłu przez Kraków na Śląsk. Ciężkie pociągi drogowe i tysiące mniejszych aut z największym trudem przebijają się przez renesanso-

chaotyczną płataniną jezdni złożonych z odcinków starych, ciasnych uliczek, kawałków dawnych podmiejskich dróg i nielicznymi odcinkami nowoczesniejszych nieco tras. Dlatego podstawową sprawą rozwoju miasta stało się skonstruowanie nowego SYSTEMU drożni wielkiego miasta, w jakie nieuchronnie Tarnów się przeobraża.

Powstała konieczność zaprojektowania i budowy nowej trasy magistrali tranzytowej dla ruchu kołowego, omijającej centralny rdzeń miasta i konieczność stworzenia SYSTEMU połączeń na kierunku północ — południe aby umożliwić swobodne poruszanie się dziesiątków tysięcy ludzi po obszarze, który przekroczył już dziś setkę kilometrów kwadratowych. Byłoby nieprawdą twierdzić, że nie czyni się tu wiele w sprawach komunikacji. Wąskie ulice Tarnowa upstrzone są we wszystkich płaszczyznach oznaczeniami drogowymi. W ramach remontów kapitalnych ze sporym już wynikiem realizuje się oś ulicy centralnej łączącej mieszkaniowe obszary zwane „Stareczną” z chemicznym Świerczkowem. W szybkim tempie rośnie drugi dworzec kolejowy, zwany Tarnów — Wschód. Ale zarys SYSTEMU o jakim tu mo-

przebudowy starej dzielnicy centralnej. To co było niegdyś niewielkim, choć dobrze zabudowanym miasteczkiem, dziś staje się centralnym rdzeniem wielkiej zbiorowości. Trzeba zatem nie tylko generalnie remontować pokazań substancję tu istniejącą, lecz przeprowadzić wielką operację REHABILITACJI istniejącej substancji. Obszar centralny Tarnowa przeobrazić trzeba w wielki zespół usług kulturalnych, handlowych i technicznych, zespolonych z funkcjami mieszkaniowymi.

Dwustutysięczne miasto, posiadające stary, trwały rdzeń śródmiejski nie może organizować się jako zespół małych wysypisk osiedlowych a program usług wymaga tu koncentracji w centrum. Nie da się on zorganizować w kaszie na gminną skalę zaprojektowanych pawilonów usługowych. W bliźszym Tarnowie przepiękna renesansowa „starówka” straszy martwą i pustką usługowo-handlową. Że pojęty program konserwatorski zobowiązuje do części miasta, która przed wielkimi powstawała jako gwarany i wypełniony handlowo — rzemieślniczym tłumem zespół, tych zasadniczych funkcji. Nie bójmy się kardynalnej dyskusji z konserwatorami, któ-

rzy grzeszą tu skłonnością do budowy martwych skansenów.

## Problem infrastruktury

jest w Tarnowie szczególnie ostry. Rozprzestrzeniło się to miasto i zarosło kaszką ekstensywnego, małomiasteczkowego zabudowania. Już dalece zaawansowano rozbudowę ujęcia wody pitnej w Zbylitowskiej jęcia wody pitnej na zachodnim skraju miasta. Ale centralny wysiłek budowlany grupuje się o kilka kilometrów stąd na wschodnim i północnym obrzeżu. Kilometry niewidocznych dla przechodnia, podziemnych rurociągów wody, kanalizacji, gaz i energetycznych linii trzeba ułożyć za wiele milionów złotych, aby rozwiązać problemy komfortu i nowoczesności w całej strukturze miasta. Zaś sieć miejskiej infrastruktury ma swe nieublagane prawidłowości. Jest tak kosztowna, że rozbudowując ją od zachodu ku wschodowi miasta trzeba nieuchronnie spojrzeć od nowa na generalny plan urbanistyczny. Trzeba po prostu rozrzedzone dzielnice zachodnie przebudować. Radikalnie zwiększyć tu intensywność zabudowy, aby ciągi sieci inżynierskiej należały na wielu kilometrach kwadratowych wykorzystać.

Infrastruktura nowoczesnego miasta to nie tylko izolowane, choć nieźle realizowane obiekty, takie jak nowy dom handlowy w centrum i hotel komunalny koło czerwonego kościoła. Nowe spojrzenie na kształt przestrzeni Tarnowa wymaga scalenia rozrzuconej dziś w gniazda zabudowy i nowego, rozległego centrum usługowego. Nowe spojrzenie na kształt Tarnowa, jaki powstanie w latach nadechodzących to zupełnie inna sieć ulic i wielkie, wysokie i bardzo wysokie budownictwo mieszkaniowe.

Przykro mi — ale rażącym dyletantyzmem są opowiadania o tym, że nowoczesna wysoka zabudowa pozabawia miasta świeżego powietrza. To w XIX wieku zabobonnych rajców krakowskich odwołano do zamiaru zburzenia bramy Floriańskiej groźbą przeciągów, od których wszystkich w mieście rozboleją zęby. Ten dowcip, przyjęty wówczas na serio, trzeba przepędzić z nowoczesnego myślenia o rozbudowie miast.

## Rodzi się aglomeracja

Dzięki uprzejmości wicewojewody krakowskiego Jana Wróblewskiego mogłem uczestniczyć w przeglądzie gospodarskiej aktywności władz Tarnowa. I sekretarz KP PZPR tow. Eugeniusz Michałowicz wprowadził mnie szczerze w centralne problemy pracy instancji partyjnej. Byłoby nieprawdą odmówić obecnemu działaniu energii i wytrwałości. Wiele, bardzo wiele zrobiono dla poprawy warunków życia w Tarnowie w ciągu dwu ostatnich lat.

Ale jest obowiązkiem publicysty podjąć dyskusję na podstawie zebranego materiału. Otóż nie mogę — i nie potrafię — ukryć potrzeby ostrej polemiki z niewczesną ostrożnością i krótkowzrocznością, jaką dostrzegam tam, gdzie sprawy dnia dzisiejszego, dożądają gospodarskie przedsięwzięcia, splatają się z kardynalnymi problemami perspektywicznej, nowoczesnej i śmiałej wizji rozwoju tego miasta w nadchodzącym piętnastoleciu.

Koło Zakładów Azotowych pchnięto się architektura godna naszego czasu i klasy europejskiej Dom Kultury Chemiczków. W oczach rosną konstrukcje sztucznego lodowiska. Każdy bez wyjątku zakład przemysłowy Tarnowa jest zarazem placem budowy, rozwija się bowiem i rozbudowuje. Ale kontrasty urbanizacji jakie tu występują polegają na tym, że potrzeby Tarnowa przestały już być potrzebami niespełna stutysięcznego miasta. Rozpoczął się tu i narasta proces POWSTAWANIA AGLOMERACJI DWUSTUTYSIĘCZNEJ.

I w takiej skali trzeba konstruować, obok realizowanego programu doraznego porządkowania miasta, wielki, na miarę naszego czasu, na miarę potrzeb lat nadechodzących i wymogów przywrócenia prawidłowej struktury społeczno-gospodarczej, a nie tylko na miarę marzeń i ambicji, konkretny plan wieloletni rozwoju tarnowskiej aglomeracji. Aby to jednak skutecznie zrobić, wiele, bardzo wiele trzeba zmienić w sposobie wartościowania, w skali przedsięwzięć a także w metodach przygotowania podstawowych operacji urbanizacyjnych.

**W TARNOWIE** trzeba dokonać wielkiego manewru. Trzeba przestoczyć piękne i duże miasto w wielką przemysłowo-osiedleńczą aglomerację godną programu budowy drugiej Polski!



Andrzej Stanowski

# Piłkarze są jak wino...



**W TELEWIZYJNYM WYWIADZIE** nasz najlepszy obecnie bramkarz Jan Tomaszewski wyraził opinię, że w polskiej grupie najbardziej obawia się Argentyńczyków. Włosi — zdaniem Tomaszewskiego — nie powinni być tak groźni, gdyż dysponują zawodnikami, z których wielu przekroczyło trzydziestkę; piłkarze ci mogą więc mieć kłopoty z kondycją i regeneracją sił po ciężkich pojedynkach.

Żeby nie posiadał mnie ktoś o jednostronności, przytoczam opinie z obozu włoskiego. Obecny trener reprezentacji F. Valcareggi na pytanie polskiego dziennikarza — czy nie uważa, iż obecność w zespole wielu znawców w wieloletniej zawodniczości może odbić się ujemnie na wynikach w Monachium — odpowiedział: Dla mnie nieistotny jest wiek, dopóki piłkarz gra dobrze, zawsze może liczyć na miejsce w reprezentacji. Piłkarze są jak wino — im starsze, tym lepsze...

Kto ma rację? Chyba jeden i drugi. Jest bowiem faktem, że młode organizmy szybciej regenerują siły, ale też nie zapominajmy, iż kluby zawodowe dysponują od lat znakomitym zapleczem — gabinetami „odnowy”, dziesiątkami lekarzy specjalistów, którzy chuchają i dmuchają na piłkarzy. A u nas? Tenże Jan Tomaszewski na dwa miesiące przed MS grał kilka spotkań z opuchniętą nogą. Efekt — woda w kolanie, trzy tygodnie przerwy w treningu, noga w gipsie. Komentarz zbyteczny.

A NA RAZIE WŁOSI mają podobne jak my kłopoty. My musieliśmy skreślić z listy kandydatów do reprezentacji W. Lubiańskiego, u nich pod wielkim znakiem zapytania stoi występ bożyszcza kibiców włoskich Luigi Rivy. Po serii ciężkich kontuzji Riva powrócił wprawdzie na ligowe boiska, strzelił kilka efektownych bramek, ale dolegliwości znowu dały o sobie znać. Obecnie piłkarz ten przechodzi test medyczny.

Lekarze zdecydowali, kiedy popularny „Gigi” wróci na boisko. Ale piłka toczy się dalej. Rywalizacja ze zdominowaną energią. Trenerzy, szlifując formę piłkarzy tak, by jej szczyt wypadł właśnie na okres mistrzostw świata. Jak będą grać Włosi? Oto pytanie, które spędza sen z powiek naszym szkoleniowcom i trenerom. Z dużą dozą prawdopodobieństwa można przyjąć, że w ciągu tych ostatnich tygodni Włosi nie przestawiają nagłe swojego stylu gry. Tym bardziej, że styl ten w ciągu ostatnich dwóch lat święcił triumfy. Otóż przypomnę, że od czerwca 1972 r. „Squadra azzurra” nie przegrała ani jednego z 14 rozegranych meczów, a w jedenastu ostatnich pojedynkach nie straciła żadnej bramki. Od 107 minut bramka Zoffa jest „zaczarowana”!

JAK GRAJĄ WŁOSI, mogliśmy przekonać się obserwując przed kilkoma tygodniami w TV ich mecz z NRF. W defensywie krótkie, agresywne krycie, przeciwnicy nie mają dostojnie centymetra swobody. Słynny Mueller dwój się, troił, ale ani razu nie doszedł do czystej pozycji strzeleckiej. Nie darmo są Włosi twórcami słynnego „cattolaccio”. Uf, będzie z nimi ciężko, tym bardziej, że nasi piłkarze nie lubią, kiedy im

któś cały czas „siedzi” na karku. W ataku — błyskawiczne kontry w wykonaniu świetnych technicznie napastników. Bardzo trudny i nie-uwodny przeciwnik. I trudno mi jakoś zgodzić się w tym miejscu z opinią byłego piłkarza Cracovii a obecnie Spartę Rotterdamu Janusza Kowalka, który wprawdzie bardzo wysoko ocenił grę Włochów w defensywie, ale równocześnie uważa, że atakują według zasady — jakoś to będzie. Większość akcji, z których zdobywają bramki — twierdzi Kowalik — to dzieło przypadku, a nie przemyślanego zagrań. Daj nam Boże jak najwięcej tak „nieprzemysłanych” akcji. Myślę, że trener Górski bez namysłu wyślizbił do swojej drużyny takich piłkarzy jak Rivera, Boninsegni, Mazzola czy Chinaglia.

ALE WRACAJMY DO PYTANIA — jak grać z Włochami? Jeden z piłkarzy — bodajże Cmiliewicz — zauważył słusznie: wszystko zależy od wyników dwóch poprzednich spotkań naszej drużyny. Jeśli pokonamy Argentyńczyków i Włochów możemy przyjąć... ich styl i taktykę. Uwaga defensywna i kontrataki. Niech oni atakują, my czekać będziemy na ich błędy”. Naszym piłkarzom odpowiada taka taktyka, lubi- my, kiedy przeciwnik ostro naciera i jest szansą na wyprzedzenie szybkiej kontry. Przykładem choćby bramka strzelona przez Domarskiego na Wembley. Ale jeśli mecz z Włochami będzie „być albo nie być” polskiego zespołu, jeśli do dalszego awansu potrzebne nam będzie zwycięstwo? Czy możemy sobie wtedy pozwolić na ofensywne non-stop? Pamiętam — jak było to w Rzymie 1965 r. przyjeźliśmy podobną taktykę. Żeby awansować do finału MS potrzebne nam było w ostatnim meczu zwycięstwo właśnie nad Włochami. I posłaliśmy na całego, zapominając o defensywie. Włosi — niby to przeszli do obrony, uspieli naszą czujność, a kiedy tylko nadarzyła się okazja — przechodzili do ataku. Sześć razy piłka lodowała w naszej bramce. Wynik 6:1 mówi wszystko.

Nie ma co ukrywać — drużyna włoska to przeciwnik najwyższej klasy.

## ZE SZKICOWNIKA ANTONIEGO WASILEWSKIEGO



MAJ — miesiąc majówek i eskapad po oddech dla płuc. Oczywiście, najlepiej — pieszo lub „na kółkach” — szukać zielonych miejsc wypoczynku. A na leśnych polanach, po trasach wycieczki, rozbić biwak, zapalić ogniska i pośpiewać... Tylko z tym ogniem ostrożnie!...

## Szef kuchni poleca...

Od trzynastu lat Paweł Ł., pływał po morzach i oceanach świata. Młody cukiernik zajmował na statkach coraz wyższe „gastronomiczne stanowiska”. Został „kuchniem” czyli kucharzem, a w końcu nawet szefem kuchni na słynnym z wysokiego kursu kulinarnego MS „Stefanie Batory”. Mieszkał z rodziną w Gdyni, lecz część wyjazdów z pracą — wypłacanego w dolarach — lokował w Londynie.

W lipcu ubiegłego roku, podczas przedostatniego rejsu (Paweł Ł. miał przejść na inny statek), gdy w drodze do Stanów Zjednoczonych „Stefan Batory” zawinął do portu w Londynie, na statek przyszli prywatni „pośrednicy handlowi”. Szef kuchni nawiązał kontakt z niejakim Hełkiem, który za 1400 dolarów zobowiązał się dostarczyć mu ponad 2 kg kamieni syntetycznych oraz naturalne topazy.

Pod stacją benzynową marynarz odebrał cenny towar i przeszmuglował go do kraju w pojemniku napojowym olejem.

W trakcie swojego ostatniego rejsu na „Stefanie Batory” otrzymał resztę pięknych kamieni, które przemytnicy ukrywając je między książkami. Skarb przeleżał szereg miesięcy zamknięty w garażu u Pawła Ł. Szef kuchni pływał już wtedy na MS „Nateczów” do Hamburga, a w chwilach wolnych od rejsów odwiedzał swoją nowo poznaną sympatię w Krakowie. Gdy dowiedział się, że jej matka jest wdową po jubilerze, zaproponował paniom „kamieńkową transakcję”.

Za uzyskane ze sprzedaży pieniądze oboje (on wprawdzie już żonaty, a ona mężatka) mieli zamiar się urządzić, być może otworzyć jakiś lokalik, koniecznie na Podhalu, do którego eks-szef słynnej kuchni miał wielki sentyment. Uzgodniono cenę za szlachetne kamyki, Paweł Ł. dostarczył je do mieszkania „przyszłej „księżniczki” i w marcu br. „narzeczona” przystąpiła do ich upłynniania.

Teraz ona rusza z towarem w swój rejs, ale okazało się, że on dla niech pechowy. Już przy sprzedaży pierwszego kamyka nastąpiła wpadka. Obydwie panie — matka i córka — zostały zatrzymane pod zarzutem paserstwa, zaś w ich mieszkaniu znaleziono resztę przemyczonego towaru — kamienie wartości 253 tys. zł. Aresztowano również marynarza, który będzie odpowiadał za przemyt i uchylanie się od zapłacenia cla w wysokości 40 tys. zł (co grozi karą od roku do 10 lat pozbawienia wolności, nie licząc sankcji finansowych).

Tak to bywa gdy człowiek jest niemyślny. Były szef płynącej kuchni miał bardzo dobrą pracę i wysokie zarobki. Ale chciał mieć jeszcze więcej i popłynął w nurty przestępstwa. Kamienie wciągnęły go na dno...

**L**otnisko nadekorowane flagami. Za chwilę wyląduje tu samolot, którym przybędzie szef rządu obcego państwa. Wszystko już przygotowane do powitania: na płycie obsługi witające dostojnego gościa, wojskowa kompania reprezentacyjna, orkiestra. Jeszcze kilka minut i rozpocznie się kolejna oficjalna wizyta...

Każda wizyta wymaga wielu przedsięwzięć organizacyjnych. Jednym z ich koordynatorów jest protokol dyplomatyczny MSZ. Ścisłe mówiąc, protokol dyplomatyczny, jest to zbiór przepisów

## Ludwik Arendt

# KIEDY WE FRAKU?

I zasad regulujących porządek różnych ceremonii dyplomatycznych.

Do czasów pierwszej wojny światowej reguły protokołu dyplomatycznego były bardzo szeroko rozbudowane — dziś uległy one znacznemu uproszczeniu. Niedawno opracowany został w Polsce, pierwszy w powojennej praktyce naszej służby dyplomatycznej, podręcznik z tego zakresu. Mowa o VADEMECUM PROTOKOŁU DYPLMATYCZNEGO. Na blisko 300 stronach tej książeczki podane są informacje o służbie dyplomatycznej i konsularnej, a także o zasadach etykiety.

Można tu znaleźć wiele z tzw. „kuchni dyplomatycznej”, a więc o organizowaniu przyjęć, sposobie rozdawania gości, przygotowywania stołu, strojach oficjalnych.

I tak na przykład — po godz. 19, na szeregownie uroczyste spotkanie z udziałem głowy państwa, na galowe przyjęcia i przedstawienia strojem oficjalnym jest frak. W praktyce w wielu krajach frak jest coraz częściej wypierany przez wygodniejszy w noszeniu smoking.

W Polsce i w innych europejskich krajach socjalistycznych, które przeżyły ewolucję trady-

cyjnych elitarnych form zwyczajowych w kierunku ich demokratyzacji i uproszczenia, zaniechano używania fraka i żakietu, a często i smokingu, zastępując je ciemnym strojem wizytowym. Panie w takich uroczystych okolicznościach obowiązują wieczorem długą suknią.

Dyplomaci niektórych państw, jak np. Wielkiej Brytanii, Francji, krajów skandynawskich, Włoch, Iranu i in. — posiadają specjalne galowe mundurki. Jest to strój w rodzaju fraka, zapinanego pod szyją i ozdobionego złotym lub srebrnym haftem; do tego kapelusze w piropusze

oraz szpada. Nosi się ten strój z orderami i odznaczeniami.

Galowy mundur o kroju bardziej już nowoczesnym (dwurzędowa marynarka z haftowanymi dystynkcjami i złocistymi guzikami) oraz okrągła czapka typu wojskowego) nosi służba dyplomatyczna ZSRR.

Jeżeli mowa o przyjęciach — to dwa słowa o punktualności. Dla gospodarzy nie ma nic bardziej kłopotliwego niż spóźnienie któregoś z gości. Po odczekaniu dodatkowych 10 minut, nie pozostaje nic innego, jak rozpocząć obiad, zostawiając wolne miejsce przy stole, gdyż dłuższa chwila czekania byłaby nieuprzejmością wobec obecnych. Należy zatem przechodzić bardzo punktualnie, a nawet o 2—3 minuty wcześniej.

Jednym z obowiązków przedstawicieli protokołu MSZ jest opieka nad przybyszającymi z obcych państw dyplomatami, która trwa przez cały okres akredytacji tzn. średnio przez 4—5 lat. Jeśli nowo przybyli jest szef misji dyplomatycznej, zaczyna się ona już od powitania na lotnisku. Później następują wizyty u dyrektora protokołu dyplomatycznego, ministra spraw zagranicznych i punkt „sławiający” — audyencja u głowy państwa, w czasie której nowo mianowany ambasador wręcza listy uwierzytelniające oraz listy odwołujące swego poprzednika.

Często w sprawozdaniach prasowych z różnych uroczystości czytamy o wystąpieniach dziekana korpusu dyplomatycznego. Jest nim szef misji dyplomatycznej, który najwcześniej spośród akredytowanych złożył listy uwierzytelniające. Dziekan uprawniony jest do występowania w imieniu całego korpusu przed rządem państwa, w którym przebywa.



(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)  
**F**RAGMENT Z LISTU: „Walcę z rozdzieleniem rozpoczęła w czasie choroby matki, której nie osładła ostatnimi laty życia. Z ojcem nie liczyła się już dawno. Awantury pogłębiły się, gdy dotarło do jej świadomości, że matka nie jej zapisała dom i pole. I wtedy zyskała dwu braci, których testatorka również nie uwzględniła. Ta trójka dzieci chętnie wysłalaby ojca w zaświaty, by zagarnął wszystko dla siebie, bo ojciec właśnie w „chalupie nie nimo“.”

I dalej: „Wprawdzie postanowienie sądowe w sprawie nabycia prawa do spadku objęło męża zmarłej, eliminując jednak dzieci wskazane przez testatorkę, pogorszyło dolę starego ojca. Nie tylko nie przyczyniło się ono do ugruntowania socjalistycznych norm moralnych w świadomości mieszkańców wsi, ale je podważyło. Dalo poczucie zwycięstwa ludziom prawie niepoczytalnym...”  
 No, no. Wzniosłe sformułowany zarzut, choć wagę ma ciężką. Dlatego ani wleźć nie może jak nieważki puch, ani spaść jak kamień i uderzyć. Toczy się więc skrajem nieba, skrajem piekła. Przewija przez akta sądowe, prowadzi mnie po uporządkowanych ścieżkach chłopo-robotniczych zagród, skłania do nieufności, podsuwa pytania.  
 Najpierw wlatcza się na schody Urzędu Gminnego i toruje drogę wprost przed sekretarskie biurko. Mroczy przytulny nastrój za różowolliowymi zastaniami. Urzędniczka ostryga w połowie gestu powitalnego: Domyślam się — mówi — kto panią przysłał. Ja w tej sprawie nie zabiorę głosu. Absolutnie. Napiszcie raczej o gazyfikacji osiedla, to będzie lepszy temat...

A naczelnik? Informuje, że zespół powołanych przez niego ludzi bezstronnych już badał sprawę. Wypadło na korzyść Inki. 80 proc. ludzi w N. to samo pani powie...  
 — Zagmatwana sprawa? — dziwi się opiekun społeczny. Dla mnie wcale. Przecież ja znam tę dziewczynę, występowałam jako świadek w sądzie. Nie godzę się za stanowiskiem „uczonych” dzieci starego Bugaja, które odmawiają najmłodszą prawo do spadku. Oczywiście mogą domagać się, aby w domu była harmonia, jeśli Inka krzywdzi ojca, ale obawiam się, że ich zarzuty robione są na wyrost.  
 — Opiekun społeczny jest młody i energiczny, odmierza jednak słowa wyważone, akuratnie jak tykanie starych zegarów w kantorku stolarskiego warsztatu. Ale rozmawiamy także pod zerzyt pil...  
 — Tak, proszę pani — kontynuuje opiekun swoje refleksje. Oni są mocni. Intelakualnie przerosli resztę i to im daje poczucie przewagi. A poza tym wyszli z chałupy i domem interesowali się trzy godziny na tydzień, po czym z nudów wracali do miasta. A Inka była tu stale, harowała. Nieraz, pamiętam, matka zwałniała ją z pracy do roboty w polu. Rozumiem jej żal, że ojciec stanął po stronie starszych. Nie, nie, oczywiście pogadam z nią, aby go szanowała. Chamstwa nie pochwalam. Nie przeczę, że konfliktowa — jak zresztą cała rodzina. Zeby pani wiedziała, jaki tumult był w sądzie...

CHŁODNY wiejski salonik z tych, co to zawsze gotowe dla gości. Bukiet sztucznych kwiatów we flakonie na serwetce haftowanej w winogrona. Wygodnie bebnąć po tych wypukłych bordowych kulkach palcom zdenerwowanym, wyraziście zdradzającym mękę sądenia przyjaźni...  
 — Jak była w szpitalu, to coś ponoć napisała.  
 — Kto to wie? Tak mówią dzieci z miasta, ale

sąd nie uznał. A tej najmłodszej sypialni chcieli dać i niech się wynosi.  
 — Ja się tam nie interesowałam, jak to mówią nie pchał palca między rodzinę, ale jeśli ta Inka mieszkała tam od małego i była na dom...  
 — I Kowalowa jest po Ince, ale mówi, że po sprawie idli w ości.  
 — Ojcu też się coś należy, chociaż działka była tylko na matkę. Co robić, przechrzty! Jakies ponoć alimenty — rozumie pani — nie chciał figurować w rejestrze właścicieli, aby nie płacił... czy to człowiek wie co będzie na starość? Czy to się spodziewa?

— No daj stary, na kieckę — droczy się ze świetnie zagraną przywidnią. — To ja mam za to żyć? — lamentuje gospodarz, który szybko wczuł się w rolę. Kobieta przeleciała darwinie, podczas gdy on opowiada z dumą jak to nieprzerwanie przez jedenaście lat prowadziła w N. kiosku Ruchu, ani jednego dnia nie opuszczając...  
 Myśle: Jacy oni sympatyczni. Jak im do twarzy z tą szwizną na głowie i żywkosia uczuc, której nie wstydzą się okazywać. Jaka szkoda, że rodzice Inki nie mogli swoim dzieciom przekazać tego, czego ponoć między nimi nie było. Zona gospodarza rada jest z utargu. — Cześć

Ewa Owsiany

# NIM POGRZEB

Kobieta nie przestaje cerować złotego swetra na sfatygowanych lokkach. Jej mąż, człowiek powszechnie we wsi szanowany, mający społeczna pozycję, zna dobrze starego Bugaja i może zaświadczyc, że z nim razem budował tamten dom, o który teraz kłóca się potomni. Twierdzi, że gdyby dziadkowi przyznano połowę budynku, miałby u dzieci większy autorytet. Ale nie przeczy też prawom Inki do spadku. Szkoda tylko — żałuje — że sprawa weszła na drogę sądowną. Gdyby istniała jakaś komisja, która by temu w porę zapobiegła.  
 Do salonika wkracza filiternisz z rentą dla gospodarza. Jego żona filiternisz podsuwa rękę, a za szkiełkami okularów migocze żartobliwy ogień.

najdroższy, żegna się „młodzieńczo” zabierając setki ze stołu. I ciszej: dawał to kiedy Bugaj tak swojej kobiecie?  
 \*  
 PODOBNO nie dawał. Podobno zawsze lubił wycyfrować się z rodzinnymi spraw. Prawdy teraz nie docieca, ale to pewne, że nie wstydził się być w domu dziesięciorga dzieci. Usamodzielniali się kolejno, odchodzili na swoje. Inka została. Była na co dzień i od święta. Od klótni i chorób od radości domowych i słuchania gderania. „Uczeni” odwiedzając dom opowiadali matce o swoich sukcesach w wielkim świecie. Zawsze mieli szansę być lepszymi w jej oczach. Bezkonfliktowi...

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)  
**W** dziejach nowoczesnego wywiadu, za początek których przyjmuje się epokę Odrodzenia, Francja i Anglia zajmują pierwsze miejsce. Tak np. człowiekiem, który na długo przed wielkim kardynałem umiał korzystać z usług wywiadu, był król francuski Ludwik XI. Miał on swych agentów nawet wśród najwyżej postawionych osobistości we wrogich państwach.

M in. na jego usługach pozostawali członkowie rady przybocznej króla angielskiego Edwarda IV. (Z kolei sam Ludwik nie wiedział, że jego najbliższy doradca, kardynał de la Balue, był agentem pozostającym na żołdzie księcia Burgundii Karola Smalego, organizatora ligi feudałów skierowanej przeciwko Ludwikowi.)  
 W Anglii za twórcę nowoczesnej służby wywiadowczej uważa się Henryka VIII. Jej organizatorem był długoletni kierownik angielskiej polityki zagranicznej, kanclerz kardynał Wolsey. To on właśnie udoskonalił siatkę działających w krajach ościennych agentów, wywodzących się ze wszystkich warstw społecznych — od żebraków do dostojników państwowych. Z długiej listy osób, które pracowały nad doskonaleniem angielskiego wywiadu należałoby wymienić też kanclerza królowej Elżbiety, Fr. Walsingham, T. Scota i J. Thurlowe kierujących wywiadem za protektoratu Cromwella oraz... autora „Robinsona Cruzoe”, Daniela Defoe, który przez blisko 10 lat kierował angielską służbą wywiadowczą.

Wielu historyków uważa, że palme pierwszeństwa w dziedzinie organizowania nowoczesnych służb wywiadowczych należałoby przyznać Wenecji. Stojąca na czele tej oligarchicznej republiki Rada Dziesięciu (Signoria) wykorzystywała dla celów swej ekspansywnej polityki zagranicznej nie tylko agentów. Od 1288 r. zbieranie informacji szpiegowskich stało się także obowiązkiem posłów. W 1425 r. wprowadzono do służby dyplomatycznej specjalny system instrukcji, w oparciu o które posłowie weneccy zbierali i opracowywali informacje o sytuacji w krajach ościennych. (Szczególne sukcesy odniosł wywiad wenecki w wiekach XVI i XVII, w okresie długotrwałych wojen tureckich.) W system weneckiego kontrwywiadu wbudowane były natomiast dobrze zorganizowane i liczne oddziały policji politycznej.

Oczywiście, przykład Wenecji nie pozostał odoosobniony — począwszy od XVI w. poselstwa zagraniczne były już nie tylko przedstawicielstwami dyplomatycznymi, ale i faktycznymi ośrodkami działalności wywiadu. Idąc w ślady Wenecji również inne włoskie miasta-państwa organizują tajną policję polityczną. Do jej zadań należało nie tylko wyplapywanie nasylnych z zewnątrz szpiegów, ale i ochrona władcy przed skrytobójczymi zamachami, które w tamtych czasach, w epoce panowania „polityki trucizny i sztyletu”, były niemalże powszechną praktyką.

Nie umniejszając zasług, jakie na polu organizowania służby wywiadowczej (posługującej się m. in. szyframi, tajnościami, podrabianiem listów i pieczęci) położyli Wenecjanie, Florentyńczycy, Francuzi czy Angielcy, wydaje się przecież, iż palme pierwszeństwa należy przyznać wywiadowi papieskiemu. Fiasko układów, jakie z ramienia Henryka VIII prowadził z Rzymem kanclerz Wolsey, a których celem było sklonienie papieża do unieważnienia małżeństwa króla z Katarzyną Aragońską i zalegalizowania jego związku z Anną Boleyn, nie było — jak się okazuje jedyną jego porażką. Tak świetnie zorganizowane przez niego służby wywiadowcze i kontrwywiadowcze nie przeskoczyły agentom papieskim wykras... listów miłosnych Henryka do Anny.

— stali przedstawiciele papieża na dworach panujących, nuncjusze („legati missi”). „Nuncjatury pozwoliły papieżowi śledzić przebieg wydarzeń europejskich i bardzo skutecznie oddziaływać w różnych sprawach polityczno-religijnych. (...) Nie było czymś niezwykłym dla nuncjuszów działać w charakterze tajnych agentów lub agentów provocateurs; brali oni udział w większości międzynarodowych intryg, którymi była zainteresowana Stolica Święta”<sup>2</sup>).  
 Mówiąc dokładniej, nuncjusze byli nie tyle agentami, ile raczej szefami agentur i siatek szpiegowskich w krajach, z którymi Rzym utrzymywał stosunki dyplomatyczne. Mimo panującego na dworze papieskim neopetyzmu, kandydatów na nuncjuszów dobierano bardzo starannie, kierując się w wyborze przede wszystkim posiadaniem przez nich

— stali przedstawiciele papieża na dworach panujących, nuncjusze („legati missi”). „Nuncjatury pozwoliły papieżowi śledzić przebieg wydarzeń europejskich i bardzo skutecznie oddziaływać w różnych sprawach polityczno-religijnych. (...) Nie było czymś niezwykłym dla nuncjuszów działać w charakterze tajnych agentów lub agentów provocateurs; brali oni udział w większości międzynarodowych intryg, którymi była zainteresowana Stolica Święta”<sup>2</sup>).  
 Mówiąc dokładniej, nuncjusze byli nie tyle agentami, ile raczej szefami agentur i siatek szpiegowskich w krajach, z którymi Rzym utrzymywał stosunki dyplomatyczne. Mimo panującego na dworze papieskim neopetyzmu, kandydatów na nuncjuszów dobierano bardzo starannie, kierując się w wyborze przede wszystkim posiadaniem przez nich

kać. Poza tym otrzymywał specjalne instrukcje, uzupełniane później codzienną porcją korespondencji z Sekretariatu Stanu i kody szyfrów, przy pomocy których przesyłał swe sprawozdania i depesze o ważniejszych wydarzeniach.  
 W oparciu o opublikowane dotąd listy nuncjuszów, można zorientować się, jakie sprawy interesowały dyplomatów papieskich. Zakres ich był niezwykle obszerny: sprawy ustrojowe, wewnętrzna sytuacja polityczna kraju, stosunki z państwami ościennymi, sprawy gospodarcze i finansowe, dane dotyczące liczebności i uzbrojenia wojska, prywatne życie panujących i innych ważnych osobistości itd. itd.  
 Niezależnie od zbierania informacji i rozbudowywania siatki wywiadowczej, co należało do podstawowych obowiązków nuncjuszów, niektórzy z nich mieli jeszcze, zleczone im przez papieża, zadania specjalne. I tak np. głównym zadaniem, jakie otrzymał Francesco Giovanni Commendone (przybył do Polski w 1563 r.) było „zgniecenie heretyckiej zarazy”, czyli zniszczenie polskiego ruchu reformacyjnego. Podobne instrukcje otrzymał A. Lojzy Lippomano, który już w 1556 roku namawiał króla, „by kazał ścisłać osiem lub dziesięć głów przedniejszych panów, którzy nie przestają rozkrzewiać w Polsce wiarę luterancką; ten bowiem był jedynym sposobem oczyszczenia Polski z błędów kacerskich” (list nuncjusza z dn. 8 kwietnia 1556 r.). Inny legat Henryk Gaetani przybył do Polski z misją zjednania Zygmunta III dla organizowanej przez papieża wojny antytureckiej. Hipolit Aldobrandini, który w 1588 r. zjawił się na dworze Zygmunta, żądał — w imieniu papieża Sykstusa V — uwolnienia pechowego kandydata do tronu polskiego, Maksymiliana, groźąc, w razie odmowy, zbrojną interwencją kilku państw.

SPÓŚRÓD akredytowanych w Polsce nuncjuszów do wyjątkowo zdolnych w swym zawodzie należał, obok wspomnianego Commendone, jego poprzednik Juliusz Ruggieri oraz Hannibal di Capuo, który zjawiwszy się w Polsce po śmierci Batoroego, działał na rzecz Maksymiliana (o czym n.b. wiedział Zamoycki, przejmujący systematycznie jego korespondencje). Ze znacznie gorszą natomiast opinią wyjechali, odwołani do Rzymu za nieudolność — Bernard Bongiovanni (1560—64) oraz Wincenty Laureo (1574—76). Ten ostatni, zdemaskowany i skompromitowany jako agent Habsburgów, musiał opuścić Polskę. Po prostu miał pecha. Wielu innych bowiem legatów, że wymienimy tylko Commendone czy Opicjusza Pallavicini, mimo iż zostali zdemaskowani jako szpiedzy i agenci Austrii, prowadzili nadal bezkarnie swa — sprzeczną z interesami dworu i państwa — działalność. Fakt ten ma swoją szczególną wymowę.

Joseph du Tremblay, M. L. Ambrosini, Nie było też rzeczą przypadkową, że nuncjuszami byli z zasady Włosi. 4) Takie i dziś działalność Sekretariatu Stanu jest ściśle tajna. Komórka zbierająca informacje polityczne, ekonomiczne, wojskowe itp. należy organizacyjnie do Sekcji do Spraw Zwyyczajnych Kościoła, 5) Systematyczne raporty o sytuacji politycznej i wojskowej w Polsce siał do Rzymu osobisty sekretarz króla Jana Kazimierza, Krzysztof Massini.

Przed swym wyjazdem za granicę nuncjusz zapoznawał się dokładnie z wewnętrzną sytuacją kraju, do którego miał się udać, a także z charakterystyką wszystkich wpływowych osób, z którymi będzie musiał się spoty-

— stali przedstawiciele papieża na dworach panujących, nuncjusze („legati missi”). „Nuncjatury pozwoliły papieżowi śledzić przebieg wydarzeń europejskich i bardzo skutecznie oddziaływać w różnych sprawach polityczno-religijnych. (...) Nie było czymś niezwykłym dla nuncjuszów działać w charakterze tajnych agentów lub agentów provocateurs; brali oni udział w większości międzynarodowych intryg, którymi była zainteresowana Stolica Święta”<sup>2</sup>).  
 Mówiąc dokładniej, nuncjusze byli nie tyle agentami, ile raczej szefami agentur i siatek szpiegowskich w krajach, z którymi Rzym utrzymywał stosunki dyplomatyczne. Mimo panującego na dworze papieskim neopetyzmu, kandydatów na nuncjuszów dobierano bardzo starannie, kierując się w wyborze przede wszystkim posiadaniem przez nich

zanieczyszczeniem powietrza i hałasem w zakładach pracy, napięciem nerwowym oraz nagłami. Wydaje się obecnie, że żadne z tych wyjaśnień nie jest wystarczające dzisiaj, gdy kobiety pracują w takich samych warunkach jak mężczyźni, a ponadto wykonują jeszcze dodatkową pracę w domu. Demografowie więc przedstawili nową koncepcję: większa śmiertelność mężczyzn związana jest według nich z wypadkami drogowymi. Dla mężczyzn między 15 a 25 rokiem życia wypadki drogowe stanowią obecnie 43,6 proc. przyczyn śmierci. Ogólnie jednak, procent ten wynosi zaledwie 3,6 dla wszystkich przedstawicieli rodzaju męskiego.

Zdaniem wielu uczonych, wiry oceaniczne — podobnie jak cyklony w atmosferze — wywierają istotny wpływ na pogodę. Samo zjawisko wirów oceanicznych odkryto stosunkowo niedawno, toteż ani przyczyny ich powstania, ani też ich rozwój nie są jeszcze wyjaśnione definitywnie. W latach 1975—76 w równiku strefie Oceanu Atlantyckiego ma być przeprowadzony międzynarodowy eksperyment oceanologiczny mający na celu m. in. wykręcić i zbadać wiry. Według programu „Mode” (takim kryptonimem opatrzone wspomniany eksperyment) w rejonie równika zostanie zainstalowana na okres wielu miesięcy sieć stacji, wyposażonych w urządzenia elektroniczne, które automatycznie odnotowują niezbędne dane naukowe.

Tajemnice grzybów  
 Rozwój nauki i szkolnictwa wyższego w tropikalnych krajach Trzeciego Świata napotkał na nieoczekiwana, trudną do przebycia przeszkodę w postaci grzybów. Pewne gatunki pleśni występujących w tych szerokościach geograficznych niszczą tak skutecznie wszelką aparaturę badawczą, że po niewielu miesiącach nadaje się ona tylko na złom. Ze szczególnym upodobaniem mikroorganizmy rzucają się na szkło soczewek.  
 Technologia światowa nie znalazła na to dotychczas żadnego sposobu, producenci aparatury zalecają tylko utrzymywanie jej w pomieszczeniach klimatyzowanych i o regulowanej wilgotności.

Na szosach i na szynach  
 Firma „General Motors” opracowała koncepcję uniwersalnej konstrukcji pojazdów drogowych i szynowych. Są to elementy przestrzenne o znormalizowanych kształtach. Z siedmiu takich elementów powstaje nadwozie autobusu, a z szesnastu — wagon kolejowy. Wobec niepewnej sytuacji transportu drogowego — koncepcja jak znalazł.

Elektroniczne urządzenia  
 Moda na elektroniczne urządzenia w samochodach stała się we Francji źródłem osobliwego procederu: elektronicznych oszustw. Różne pokatne firmy produkują np. „elektroniczne wzmacniacze zapłonu”, które są zupełnie bezwartościowe, a wytwórcy dba jedynie o efektywną obudowę oraz instrukcję, jak tę ozdobe w samochodzie zawiesić. Jeżeli taki aparat poprawia samopoczucie kierowcy, to właściwie spełnia najważniejsze zadanie.

Nie lepiej się dzieje i z innym „towarem”. Zdarzają się przypadki ekspedycjonarstwa małek z lapkami PRZYBITYMI do skrzyży. Transporty dwumiesięcznych lwiątek są z góry skazane na zagładę. Bowiem lwiątko w tym wieku — jak to wiedzą fachowcy muszą spać 18 godzin na dobę i być żywione wyłącznie mlekiem matki, każdy inny pokarm sprawia, że chorują i prawie zawsze umierają.

Fot. CAF



Wjeżdżamy w sezon turystyczny — można powie dzieć — na 8 kółkach. Fot. CAF

Sładami Bombarda  
 Badania podjęte przed laty przez dr Bombarda, mające na celu określenie i udowodnienie zdolności ludzkiego organizmu do przetrwania na morzu ciągle jeszcze znajdują kontynuatorów. Ostatnio miała miejsce radziecka wyprawa sportowo-naukowa. Flotylla gumowych łodzi przepłynęła najpierw ponad 1000 km z prądem rzeki Amu-Darii, a następnie żeglowała prawie miesiąc po Morzu Aralskim. Część ekspedycji odżywiła się jedynie pokarmem dobowanym z miorza.

Śmiertelność mężczyzny  
 Wszyscy wiedzą o tym, że kobiety żyją dłużej od mężczyzn. W ostatnim dwudziestoleciu fakt ten nabrał jeszcze większej ostrości. Tużmierzono to w różny sposób: za pomocą czynników biogenetycznych, wpływu środowiska —

# Z RÓŻNYCH STRON

przeprowadził badania nad wpływem lotów naddźwiękowych na środowisko.  
 Samoloty pasażerskie typu Concorde czy Boeing SST mają latać na wysokości od 17 do 21 km, w warstwie stratosfery. W tej warstwie znajduje się ozon (O<sub>3</sub>), który skutecznie chroni Ziemię od nadmiaru ultrafioletowego promieniowania słonecznego, wywołującego w żywych organizmach uszkodzenia genetyczne. Silniki samolotów naddźwiękowych emitują znaczne ilości tlenków azotu, a te reagują z ozonem, przemieniając go w zwykły tlen (O<sub>2</sub>) i O<sub>1</sub>, pozbawiony właściwości ochronnych. Prof. Johnston obliczył, że loty stratosferyczne 500 pasażerskich samolotów naddźwiękowych mogą zredukować ochronną warstwę ozonu aż o 30 procent.

Tajemnice wirów  
 Zdaniem wielu uczonych, wiry oceaniczne — podobnie jak cyklony w atmosferze — wywierają istotny wpływ na pogodę. Samo zjawisko wirów oceanicznych odkryto stosunkowo niedawno, toteż ani przyczyny ich powstania, ani też ich rozwój nie są jeszcze wyjaśnione definitywnie. W latach 1975—76 w równiku strefie Oceanu Atlantyckiego ma być przeprowadzony międzynarodowy eksperyment oceanologiczny mający na celu m. in. wykręcić i zbadać wiry. Według programu „Mode” (takim kryptonimem opatrzone wspomniany eksperyment) w rejonie równika zostanie zainstalowana na okres wielu miesięcy sieć stacji, wyposażonych w urządzenia elektroniczne, które automatycznie odnotowują niezbędne dane naukowe.

Tajemnice grzybów  
 Rozwój nauki i szkolnictwa wyższego w tropikalnych krajach Trzeciego Świata napotkał na nieoczekiwana, trudną do przebycia przeszkodę w postaci grzybów. Pewne gatunki pleśni występujących w tych szerokościach geograficznych niszczą tak skutecznie wszelką aparaturę badawczą, że po niewielu miesiącach nadaje się ona tylko na złom. Ze szczególnym upodobaniem mikroorganizmy rzucają się na szkło soczewek.  
 Technologia światowa nie znalazła na to dotychczas żadnego sposobu, producenci aparatury zalecają tylko utrzymywanie jej w pomieszczeniach klimatyzowanych i o regulowanej wilgotności.

Na szosach i na szynach  
 Firma „General Motors” opracowała koncepcję uniwersalnej konstrukcji pojazdów drogowych i szynowych. Są to elementy przestrzenne o znormalizowanych kształtach. Z siedmiu takich elementów powstaje nadwozie autobusu, a z szesnastu — wagon kolejowy. Wobec niepewnej sytuacji transportu drogowego — koncepcja jak znalazł.

Elektroniczne urządzenia  
 Moda na elektroniczne urządzenia w samochodach stała się we Francji źródłem osobliwego procederu: elektronicznych oszustw. Różne pokatne firmy produkują np. „elektroniczne wzmacniacze zapłonu”, które są zupełnie bezwartościowe, a wytwórcy dba jedynie o efektywną obudowę oraz instrukcję, jak tę ozdobe w samochodzie zawiesić. Jeżeli taki aparat poprawia samopoczucie kierowcy, to właściwie spełnia najważniejsze zadanie.

**LITOŚCI dla dzikich ZWIERZĄT!**  
 Kiedy patrzymy z przyjemnością a nieraz z rozczuleniem na programy telewizyjne, pokazujące państwa Guwinińskich w otoczeniu ich pupili z wrocławskiego ZOO, kiedy słyszymy lub czytamy w naszej prasie ile to trzeba wiedzy, starania i miłości aby ułatwić dzikiemu zwierzęciu wyrwanie z naturalnego środowiska, życia w niewoli, nie wyobrażamy sobie nawet, że to co się dzieje w naszym kraju jest raczej wyjątkiem. Mądrym, piekącym wyjątkiem. Na świecie bywa bowiem inaczej...  
 ZWIERZĘTA JAKO TOWAR  
 Nie dzikich, egzotycznych zwierząt przybywa rocznie z różnych stron świata do Europy — dokładnie nie wiadomo. Pewnie jest jednak, że parę milionów. Od kilku bowiem lat ten import stał się

masowy. Importerzy dzikich zwierząt i ptaków są bardzo często ludźmi obierającymi ten zawód w wyniku przypadku. Przykładem chociażby ten właściciel małej restauracyjki w Paryżu, który hodował papugę. Papuga, jak to papuga, przysłuchując się rozmowom gości sama zaczęła gadać. To już gości zainteresowało, chcieli ją kupić, dopytywali się „patrona” czy mógłby się o taką postarać... Restaurator rozpoczął więc starać i to tak dobrze, że w krótkim czasie sprzedał... restaurację i zajął się hurtowym importem egzotycznych ptaków. Dużo lepiej się to opłacało — ptaki są tanie.  
 Papuga w kraju swego pochodzenia, kosztuje tylko 5 franków, ale we Francji sprzedaje się ją za 150 fr. jeżeli tylko skrzydła; jeżeli trafił potworem „lata” — „mama” to kosztuje już 500 fr. a umiejętność wypowiedzenia całego zdania podnosi jej cenę co najmniej do tysiąca.  
 Ci, co ptaki łowią i sprzedają nie zarabiają na tym wiele; dla nich interes polega więc na ilości... Papugi, różowe flemingi z dwumiesięcznymi, wyglądające jak kwiaty są ladowane ciasno, po 50 szt. w małe skrzynie. Lupy wsadza się im w stare nylonowe pończochy lub skarpetki aby nie mogły się ruszać. Skrzynki z egzotycznymi ptakami, przywykłymi do słońca wstawia się do lodowatych lodowni samolotów lub duszonych wagonów towarowych, nie pojąc i nie karmiąc w czasie transportu.  
 Importerzy odbierają skrzynie. Zdarza się, że nawet nie mają czasu ich rozładować tego samego dnia... Wreszcie odbijają wielką skrzyn — najwyżej co trzeci ptak jest żywy — reszta martwa lub zdychająca. Reuca się więc je na kupę i podpada... nawet i te, które się jeszcze ruszają. Ratawać nie warto — szkoda czasu i pieniędzy.



Fot. CAF

Przypuszcza się, że dopóki była starą panną, nie stanowiła zagrożenia dla reszty „Stracona dla świata”.

opinie, zdania usłyszane w czasie wędrowki po wsi. Rozmawiałam z wieloma ludźmi. I ze starym Bugajem, który w zasadzie byłby szczęśliwy ze swego mieszkania, gdyby tylko mu z Inką jako tako sprawy uładziły.

NA TYM właściwie można by zakończyć rozdział opowiadania. Ale że problem ojców i dzieci nie kończy się na tym przypadku, dołączmy



Zdjęcia: Archiwum

A plotki wyglądają tak: — Macie dziadku problem jak cholera. Dziecić dzieci do paru arów, ja znowu mam ogród i pola do czarta, a nie mam komu dać.

— Albo i do bagażnika, he, he! A Bugaja kształcone, to co? Powiadają, że jak przedtem od niedzieli, tak teraz na starość pozują do wsi powołanie he, he.

— A ta młodsza znowu mówi do ojca — panie Bugaj! Niech to pieron trząśnie.

— Dzieciom rodzic nie sztuka, tylko żeby potem dzień dobry powiedziały...

— Jak se wychował, tak se ma. Nie mógł to jako ojciec radzić w te, albo wewte?

Zbiegowisko rośnie. Ze sklepu wybiega szefowa w białym fartuchu, która jest zdania, że wychowanie jest złe, bo dzieci w szkole nie biją.

— No właśnie, sam mówisz — kontrują. Ten, co nie da nic, ten ma najlepsze uważanie, bo się dzieci na stypie nie wadzą i nawet piękny pogrzeb sprawią...

# SPRAWIA...

bywała w krakowskim szpitalu i „miastowe” siostry nie chciały Inki do niej dopuścić. Same natomiast składały domowy wizyty. Inka właśnie wróciła z pracy i wzięła kosę i poszła w pole.

do opowieści posłowie. Akcja posłowie toczy się w mieście, gdzie krzyżują się wszystkie trasy: do gminy, sklepu i na przystanek PKS.

ZASTRZEGAM SIĘ, że relacjonuję rozmowy.

KIEDY SIĘ MA DO CZYNNIENIA z Olgiem Jędrzejczykiem blisko ćwierć setki tytułów różnych książek, od czegoż trzeba zacząć.

JEST ROK 1945. Jalu Kurek wchodzi w epokę Polskiej Ludowej z dorobkiem trzyletnim i ciągle jeszcze mającym znamiona sensacji.

W 1954 roku Jalu Kurek wydał „Księgę Tatr”. Właścicie byliśmy trochę zaniepokojeni tym pomysłem, bo przecież kto tylko chciał i nie chciał pisał o Zakopanem, o Tatrach, o turystyce, o podtatzańskim salonie artystycznym, który zrodził środowisko jedno z najciekawszych w dziejach naszej literatury ojczystej.

Rok 1972. KUREK wydaje „Kantatę profesora Wróblewskiego”. Los samotnego emeryta, człowieka opuszczonego, codzienna walka z ludźmi i nieludźmi urzędami.

W 1954 roku Jalu Kurek wraca w naszą literaturę współczesną książką nową, zaskakującą dla wielu wartości społecznych. Pozornie pisarz wchodzi tu w sfera socrealistycznej powieści „Dzień dobry Toporna”.

I dalej — ciągnie pisarz swój wywód myślowy w związku z tym problemem (już przecież opracowanym literacko) „nie przestał żyć we mnie i po napisaniu „Niemości”, gdyż w gruncie rzeczy nigdy nie był problemem wyłącznie niemieckim”.

## LOS ludzki LOS pisarza

50-LECIE TWÓRCZOŚCI JALU KURKA



Fot. Archiwum

uproszczenia, wynika nie tylko z warsztatu... historyków-naukowców. Sama warstwa literacka książki o nieszczytnym duntowaniu, w gruncie rzeczy jurgielnicku, jest jeszcze jedną próbą opowieści o znanionach eseju.

Wracając do Topornej, można powiedzieć tak: bohaterowie Naprawy dostali ziemie, żyją w nowych warunkach społeczno-ustrojowych. Nie wypylili się jeszcze starego sposobu myślenia.

Strzygać o wolności cudzej, o stosunku do wroga nie reprezentowanego na wielkim froncie ani wojennym, ani ideowym — lecz na malutkim froncie prywatnym, nie nie znaczących cywilów, ba niemal jeszcze dzieci.

Był to wielki dzień sławy dla Polski — miał powiedzieć po bitwie o Monte Cassino gen. Alexander do polskich żołnierzy — kiedyscie zdobywali tę warowną fortecę.

Nie na wiele podobnych gestów zdobyli się alianci wobec Polaków, którzy drogę na szczyt usłali zwłokami poległych, zrosili przelaną krwią.

W raporcie z Monte Cassino w 1947 roku Ksawery Pruszyński pisał prosto, bez patosu, nie tając gorzkości: „Bili się tu i Anglicy, i Amerykanie, i Francuzi. Choć Francuzi to przeważnie byli czarni...”

Były to linie kazamatów kutych w skałę, odpornych na lotnictwo i artylerię. Ta dostrzegła zresztą tylko nieszkodliwy klasztor. Ilekroć podchodziło polskie natarcie, Niemcy wychodzili ze schronu i otwierali ryglowy ogień...

Monte Cassino górowało istotnie nad doliną, którą trzeba było przejść, by dojść do Rzymu, z południa. Stanowiło najsilniej w nią wzniesiony szczyt, jeden z łańcucha szczytów.

Były to otwarcie drogi do Rzymu, która ryglowała Monte Cassino toczył się od stycznia 1944. Ok. 20 kwietnia oddziały angielskie na pozycjach zaczęły luzować Polacy.

Wojna walczyła się o wolności i wyborze postaw — na nowe (a może stare?) tory... Pierwszy dzień wolności — o czym przekonała nas praktyka sceniczna na przestrzeni kilkunastu lat — może w teatrze nabrać rumieńców i cech prawdopodobieństwa, jeśli miejsca tzw. papierowe wypełni bardzo dobry warsztat aktorski.

Walczyć o wolności i wyborze postaw — na nowe (a może stare?) tory... Pierwszy dzień wolności — o czym przekonała nas praktyka sceniczna na przestrzeni kilkunastu lat — może w teatrze nabrać rumieńców i cech prawdopodobieństwa, jeśli miejsca tzw. papierowe wypełni bardzo dobry warsztat aktorski.

Jerzy Bober

tem Hindusi i różni czarni... A potem Polacy. Gdy tamtym nie pozost, Polacy... Monte Cassino górowało istotnie nad doliną, którą trzeba było przejść, by dojść do Rzymu, z południa.

Zbigniew Guzowski

## BO WOLNOŚĆ KRZYŻAMI SIĘ MIERZY...

18 V 1944 R. — POLSKA FLAGA NA MONTE CASSINO

walka — Niemcy rozpoczęli odwrót. Ok. godz. 10 na rufach klasztoru zanośniona polska flaga — zatknął ją szwadron 12 pułku ułanów...

Chociaż do tamtych majowych dni upłynęło już tyle lat nie wygasły jeszcze spory i dyskusje na temat militarnej znaczenia bitwy, szczególnie w okresie ostatnich natarcia.

Był to otwarcie drogi do Rzymu, która ryglowała Monte Cassino toczył się od stycznia 1944. Ok. 20 kwietnia oddziały angielskie na pozycjach zaczęły luzować Polacy.

Walczyć o wolności i wyborze postaw — na nowe (a może stare?) tory... Pierwszy dzień wolności — o czym przekonała nas praktyka sceniczna na przestrzeni kilkunastu lat — może w teatrze nabrać rumieńców i cech prawdopodobieństwa, jeśli miejsca tzw. papierowe wypełni bardzo dobry warsztat aktorski.

Walczyć o wolności i wyborze postaw — na nowe (a może stare?) tory... Pierwszy dzień wolności — o czym przekonała nas praktyka sceniczna na przestrzeni kilkunastu lat — może w teatrze nabrać rumieńców i cech prawdopodobieństwa, jeśli miejsca tzw. papierowe wypełni bardzo dobry warsztat aktorski.

Teatr

# WYCINANKI

powiedział tyle, że nie trzeba tu niczego dawać. Przeciwnie, warto niektóre kwestie przyciąć, niejako zeszkolając z nich przesadną symbolikę, skłonność do werbalizmu — przez które trudno przebrnąć nawet świetnym aktorem, nie wspominając już o widzach i słuchaczach.

Przebieg wojny, okupacji i mojego pobytu w niewoli hitlerowskiej był problem tzw. porządnego Niemca — of, tego, którego z roku na rok widziałem uprawiającego pole za drutami mojego obozu — tego Niemca, który nie mordował, nie katował, nie rabował i nie palił, w ogóle przez całą wojnę nie opuścił granic swego kraju — to znaczy ogromnej większości niemieckiego społeczeństwa, która jednak, czuliśmy to wszyscy, za wojnę, za okupację, za Oświęcim i za problem winy „porządnego Niemca”, niepokoiło mnie przez parę lat bez określonych zamierzeń, pisarskich”.

Przebieg wojny, okupacji i mojego pobytu w niewoli hitlerowskiej był problem tzw. porządnego Niemca — of, tego, którego z roku na rok widziałem uprawiającego pole za drutami mojego obozu — tego Niemca, który nie mordował, nie katował, nie rabował i nie palił, w ogóle przez całą wojnę nie opuścił granic swego kraju — to znaczy ogromnej większości niemieckiego społeczeństwa, która jednak, czuliśmy to wszyscy, za wojnę, za okupację, za Oświęcim i za problem winy „porządnego Niemca”, niepokoiło mnie przez parę lat bez określonych zamierzeń, pisarskich”.

Przebieg wojny, okupacji i mojego pobytu w niewoli hitlerowskiej był problem tzw. porządnego Niemca — of, tego, którego z roku na rok widziałem uprawiającego pole za drutami mojego obozu — tego Niemca, który nie mordował, nie katował, nie rabował i nie palił, w ogóle przez całą wojnę nie opuścił granic swego kraju — to znaczy ogromnej większości niemieckiego społeczeństwa, która jednak, czuliśmy to wszyscy, za wojnę, za okupację, za Oświęcim i za problem winy „porządnego Niemca”, niepokoiło mnie przez parę lat bez określonych zamierzeń, pisarskich”.

Przebieg wojny, okupacji i mojego pobytu w niewoli hitlerowskiej był problem tzw. porządnego Niemca — of, tego, którego z roku na rok widziałem uprawiającego pole za drutami mojego obozu — tego Niemca, który nie mordował, nie katował, nie rabował i nie palił, w ogóle przez całą wojnę nie opuścił granic swego kraju — to znaczy ogromnej większości niemieckiego społeczeństwa, która jednak, czuliśmy to wszyscy, za wojnę, za okupację, za Oświęcim i za problem winy „porządnego Niemca”, niepokoiło mnie przez parę lat bez określonych zamierzeń, pisarskich”.

Przebieg wojny, okupacji i mojego pobytu w niewoli hitlerowskiej był problem tzw. porządnego Niemca — of, tego, którego z roku na rok widziałem uprawiającego pole za drutami mojego obozu — tego Niemca, który nie mordował, nie katował, nie rabował i nie palił, w ogóle przez całą wojnę nie opuścił granic swego kraju — to znaczy ogromnej większości niemieckiego społeczeństwa, która jednak, czuliśmy to wszyscy, za wojnę, za okupację, za Oświęcim i za problem winy „porządnego Niemca”, niepokoiło mnie przez parę lat bez określonych zamierzeń, pisarskich”.

Przebieg wojny, okupacji i mojego pobytu w niewoli hitlerowskiej był problem tzw. porządnego Niemca — of, tego, którego z roku na rok widziałem uprawiającego pole za drutami mojego obozu — tego Niemca, który nie mordował, nie katował, nie rabował i nie palił, w ogóle przez całą wojnę nie opuścił granic swego kraju — to znaczy ogromnej większości niemieckiego społeczeństwa, która jednak, czuliśmy to wszyscy, za wojnę, za okupację, za Oświęcim i za problem winy „porządnego Niemca”, niepokoiło mnie przez parę lat bez określonych zamierzeń, pisarskich”.

Przebieg wojny, okupacji i mojego pobytu w niewoli hitlerowskiej był problem tzw. porządnego Niemca — of, tego, którego z roku na rok widziałem uprawiającego pole za drutami mojego obozu — tego Niemca, który nie mordował, nie katował, nie rabował i nie palił, w ogóle przez całą wojnę nie opuścił granic swego kraju — to znaczy ogromnej większości niemieckiego społeczeństwa, która jednak, czuliśmy to wszyscy, za wojnę, za okupację, za Oświęcim i za problem winy „porządnego Niemca”, niepokoiło mnie przez parę lat bez określonych zamierzeń, pisarskich”.

Przebieg wojny, okupacji i mojego pobytu w niewoli hitlerowskiej był problem tzw. porządnego Niemca — of, tego, którego z roku na rok widziałem uprawiającego pole za drutami mojego obozu — tego Niemca, który nie mordował, nie katował, nie rabował i nie palił, w ogóle przez całą wojnę nie opuścił granic swego kraju — to znaczy ogromnej większości niemieckiego społeczeństwa, która jednak, czuliśmy to wszyscy, za wojnę, za okupację, za Oświęcim i za problem winy „porządnego Niemca”, niepokoiło mnie przez parę lat bez określonych zamierzeń, pisarskich”.

Przebieg wojny, okupacji i mojego pobytu w niewoli hitlerowskiej był problem tzw. porządnego Niemca — of, tego, którego z roku na rok widziałem uprawiającego pole za drutami mojego obozu — tego Niemca, który nie mordował, nie katował, nie rabował i nie palił, w ogóle przez całą wojnę nie opuścił granic swego kraju — to znaczy ogromnej większości niemieckiego społeczeństwa, która jednak, czuliśmy to wszyscy, za wojnę, za okupację, za Oświęcim i za problem winy „porządnego Niemca”, niepokoiło mnie przez parę lat bez określonych zamierzeń, pisarskich”.

Przebieg wojny, okupacji i mojego pobytu w niewoli hitlerowskiej był problem tzw. porządnego Niemca — of, tego, którego z roku na rok widziałem uprawiającego pole za drutami mojego obozu — tego Niemca, który nie mordował, nie katował, nie rabował i nie palił, w ogóle przez całą wojnę nie opuścił granic swego kraju — to znaczy ogromnej większości niemieckiego społeczeństwa, która jednak, czuliśmy to wszyscy, za wojnę, za okupację, za Oświęcim i za problem winy „porządnego Niemca”, niepokoiło mnie przez parę lat bez określonych zamierzeń, pisarskich”.

Przebieg wojny, okupacji i mojego pobytu w niewoli hitlerowskiej był problem tzw. porządnego Niemca — of, tego, którego z roku na rok widziałem uprawiającego pole za drutami mojego obozu — tego Niemca, który nie mordował, nie katował, nie rabował i nie palił, w ogóle przez całą wojnę nie opuścił granic swego kraju — to znaczy ogromnej większości niemieckiego społeczeństwa, która jednak, czuliśmy to wszyscy, za wojnę, za okupację, za Oświęcim i za problem winy „porządnego Niemca”, niepokoiło mnie przez parę lat bez określonych zamierzeń, pisarskich”.

**O D WIELU TYSIĘCY LAT** uważane jest to miasto za nieoficjalną stolicę Bułgarii. Oczywiście nazwa, której użyłem w tytule jest tylko jedną z wielu — Eumolpias, Philippopolis, Pulpuwewa, Tremoncium, Felibe i wreszcie... Płowdiw.

Nie bez kozery wymieniam tu wszystkie nazwy, bowiem historia każdej z nich świadczy nam, że dopiero, jak młody w porównaniu z Płowdiwem, jest nasz 2500-letni Biskupin. Bo Eumolpias to jezycze nie jest ta najstarsza nazwa. Istnieje zaledwie od pierwszego tysiąclecia p.n.e. a nadana została przez Traków. Zaczętek tego miasta upatrywać należy w czterech osiedlach składających się na osadę i zamieszkałych przez prehistoryczne plemiona na 5 tys. lat p.n.e.

W 311 r. p.n.e. Eumolpias, zdobyte przez Filipa II Macedońskiego i zamienione w umoc-

dzisiejsza słowiańska nazwa Płowdiw (Pludew). Zanim jednak znalazło się ono w 834 r. n.e. w rękach Słowian, wcześniej przez długi okres opanowane było przez Rzymian i znane jako Tremoncium (Trimontium) — miasto położone na trzech wzgórzach, stolica prowincji rzymskiej, posiadające monumentalne budowle mieszkalne i urzędowe, wielki stadion i silne mury obronne. Sforsowali je jednak w 834 r. Słowianie, ale nie na długo, bo już w 1018 roku przypało ono — Bizancjum. Notabene w tym okresie „właściciele” zmieniali się bardzo często, a to na skutek tego, że miasto leżało na szlaku wypraw krzyżowych. Wreszcie w 1364 r. zdobyte przez Turków Tremoncium otrzymało nową nazwę — Felibe. I tak było przez 500 lat. Dopiero w 1878 r. uwołnionemu spod panowania tureckiego przez wojska rosyjskie i oddane mu Bułgarom miastu, przywrócono starą nazwę słowiańską Płowdiw.

„To jedno z najpiękniej położonych miejsc, jakie tylko można sobie wyobrazić dla miasta” — stwierdził przebywający w 1833 r. w Płowdiwie poeta francuski Lamartine. I nie ma w tym przesady. Orlęty

o 25 kilometrów od Rodopów

i 60 km od Średniej Góry, z szumiającego jeziora Marica (jedną z największych bułgarskich rzek) Płowdiw leży na łagodnych zboczach, u podnóża trzech wzgórz tworzących jedną całość, a połączonych długimi, krętymi i wąskimi uliczkami, zabudowanymi starymi domami.

Skoro jestem jeszcze przy Płowdiwie starym, zwróć uwagę na kilka najciekawszych zabytków. Przede wszystkim dom Lamartine'a, typowy dla budownictwa starobułgarskiego 3-piętrowy, z pięknymi wykusami, ozdobnymi oknami i drzwiami, którego kondygnacje wspierają się na wygiętych drewnianych podporach. Następnie Muzeum Archeologiczne a raczej wejście do tego Muzeum — antyczne, greckie kolumny i nagrobne tablice z czasów rzymskich. Jeśli o eksponaty chodzi, jest ich tam około 15 tysięcy, ale na szczególną uwagę zasługuje unikalny skarb, tzw. panagjurski, na który składa się 9 szeregów naczyń do wina, pochodzących prawdopodobnie sprzed 2 tys. lat. Wreszcie pozostałość po tureckiej niewoli — okazy sztuki arabskiej w postaci dwóch meczetów z XV w. (Dżumaja-Dżamija i Ismarci-Dżamija) oraz tureckiej łaźni (Czifte) z XVI w.

Ponieważ w Płowdiwie zamierzała przeszłość sąsiaduje z teraźniejszością, o czym łatwo się przekonać spacerując po mieście, możemy i my w tej wędrówce pozwolić sobie na duży, bo aż dziesięć dni sięgający, skok. Płowdiw jako nazwa miasta kojarzy nam się przede wszystkim z Międzynarodowymi Targami.

A mają już one swoją ponad 80-letnią tradycję. Zaczęło się od wielkiej wystawy przemysłowej w 1892 r., w której wzięły udział 24 kraje. Oficjalnie impreza ta została zarejestrowana w Międzynarodowym Związku Targów w Paryżu w 1936 r. Obecnie każdego roku w drugiej połowie września, zjeżdżają się tam przedstawiciele ponad 40 państw, aby na obszarze liczącym 150 tys. m. kw. zaprezentować dorobek naukowy i osiągnięcia gospodarcze swoich krajów. Polska bierze udział w tej imprezie regularnie od 1927 roku.

„Ale nie można się ograniczać li tylko do targów. Nie można, skłaniając dzisiejszy obraz Płowdiwu, zapominać, że miasto jest jednym wielkim ośrodkiem przemysłowym (że wymienić tylko przemysł włókienniczy, obuwniczy, maszynowy, spożywczy, tytoniowy). A jeszcze kombinat oliwiano-cynkowy, no i przede wszystkim Fabryka Samochodów „Bulgar-Renault”.

**N**IE BYŁBY jednak Płowdiw jednym z bułgarskich miast, gdyby w jego okolicy zarakło narodowego bogactwa, jakim bez wątpienia jest produkcja rolno. Bogactwem okolicy Płowdiwu są sady, przede wszystkim jabłonie i śliwy. Szczególnym smakiem wyróżnia się jeden gatunek jabłek tzw. kandiła, o którym nawet istnieje rzekna legenda, ale... o tym może już innym razem. Zresztą niedrudno się o nią dopytać na miejscu, w samym Płowdiwie, zna ją bowiem na pamięć i chętnie opowiada, każdy niemal mieszkaniec miasta Filipa.

Ryszard Goszczyński

# FILIPPO-POLIS

KORRESPONDENCJA  
WŁASNA Z BUŁGARII

niemą twierdzą, zyskało nową nazwę Philippopolis. Potem znów zdobyli je Trakowie i nawet zachowali ostatnią nazwę z tym, że w ich języku brzmiała ona

Pulpuwewa

Filipo-Pulpu i polis-dewa, czyli po prostu miasto Filipa. (Stąd zresztą wywodzi się też



Fot. CAF

**W ROZJARZONYCH** światłach dzielnicach mieszkaniowych raz po raz mijamy domy, zięjące ciemnością i pustką. Ani jednego oświetlonego okna.

„Cóż to za wymarłe domy?” — pytamy siedzącego za kierownicą niemieckiego przyjaciela.

„Wymarłe?” — uśmiecha się Helmut. — „One nigdy nie były zamieszkałe. Ludzie, którzy mają dużo pieniędzy, wybudowali je jako lokaty kapitału. Czynsz za komfortowe mieszkania w tych domach jest tak wysoki, iż przekracza możliwości nawet średnio zamożnych ludzi. Więc domy stoją puste”.

Jest to jeden z ważnych i wiele dyskutowanych problemów

Łózek Lubojański

## SCHLUDNA BIEDA...

społecznych w NRF. Trudności finansowe miast są zjawiskiem stałym i powszechnym, ich zadłużenia sięgają astronomicznych sum. W tej sytuacji zarządy miast dla podreperowania swoich finansów chętnie sprzedają drogie i coraz droższe grunty miejskie prywatnym przedsiębiorstwom. Ci zaś, zapłaciwszy drogę za działki budowlane, budują na nich opłacalne biurowce albo też komfortowe domy mieszkalne, w których mogą mieszkać tylko „Krezusi”.

Jakie możliwości mają — w tych warunkach — ludzie mniej zarabiający, zwłaszcza robotnicy, którzy nie mogą opłacić wysokich czynszów? Dla nich przeznaczane są „mieszkania socjalne” — „Sozialwohnungen” — budowane ze środków komunalnych.

Czynsze w tych domach są także wysokie, ale nie takie oczywiście jak w domach prywatnych. Owe mieszkania socjalne, to jednak często tylko teoria i marzenie. Jest ich ciągle za mało.

W wielkich miastach przemysłowych, zwłaszcza w Zagłębiu Ruhry — w Essen, Duisburgu, Bochum czy Dortmundzie — wystarczy zboczyć kilka ulic od upozowanego na „city” śródmieścia, aby znaleźć się w pejzażu miejskim przedwojennego Górnego Śląska czy Zagłębia z jego przedwojennymi koszarowcami — „domami robotniczymi” sprzed okresu pierwszej wojny światowej. Niemiecka bieda jest na ogół czysta i schludna, ale bieda jest bieda, zwłaszcza kiedy o kilka ulic sąsiaduje z bijącym w oczy bogactwem i wyszukaniem luksusem.

Panuje tu jeszcze niepodzielnie „pan kamienicznik”. Proboszcz i komentator radiowy Heinz Koening z Saarlouis pisał przed pewnym czasem o takich dzielnicach: „Mieszkania są tu za małe i za drogie. W wielu kamieniczników niechęć do dzieci sięga tego stopnia, iż młode małżeństwa muszą się na piśmie zobowiązać do bezdzietności. Rodziny wielodzietne, poszukujące mieszkania, są właściwie w sytuacji beznadziejnej. Parkingi dla samochodów są ustawowo zagwarantowane, place zabaw dla dzieci — nie. Niezameżnane matki i nieślubne dzieci są w praktyce ciągle jeszcze dyskryminowane. Pojawienie się każdego kolejnego dziecka oznacza zmniejszenie się szans na wykształcenie, degradację społecznej pozycji rodziny”.

SAMOCHOODY  
OSOBOWE

## CITROEN AMI-SUPER

Berline Confort 1015

4-osobowe limuzyny, 4-drzwiowe, siedzenia przednie dzielone, rozkładane, silnik 4-cylindrowy, 4-suwowy, typu GS G1, moc 61 KM wg SAE, szybkość maks. 140 km/godz., z ogumieniem bezdętkowym „MICHELIN” — radialnym — OFERUJE z posiadanych zapasów, za waluty wymienialne lub bony towarowe Banku PeKaO

**BANK**  
POLSKA KASA OPIEKI S.A.

Oddział w Krakowie  
Rynek Gł. 31



Ilość oferowanych samochodów ograniczona. — Odbiór natychmiast po dokonaniu wpłaty. Informacje tel. 507-90



MOSKWA NA WIOSNĘ. Wciąż zmienia się wygląd śródmieścia stolicy ZSRR. Oto fragment bulwarów nad rzeką Moskwa w majowym słońcu. (CAF)

**TRYBUNAŁ NIEWIELKIEGO MIASTA GRASSE NA POŁUDNIU FRANCJI WYDAŁ WYROK W CIĄGNIĘCIU SIĘ JUŻ CZTERY LATA SPRAWIE CLAUDE I PALOMY RUIZ-PICASSO, UZNAJĄC IZ NATURALNE DZIECI WIELKIEGO ARTYSTY MAJĄ RÓWNIEM PRAWO DO SPADKU PO NIM.**

Pablo Picasso, który zmarł dwa lata temu, był tak prześladany, iż nie sporządził żadnego testamentu, obawiając

tancerką carskiego baletu. Część spadku ma także przypaść drugiej żonie Jacqueline, którą Picasso poznał w 1954 r., a poślubił w 1962 r.

**W**SPOMNIANI Claude i Paloma są dziećmi artysty i Francoise Gillet, a Picasso (zawsze uważający ich za swe potomstwo) zezwolił im na noszenie swego nazwiska. Przez wiele lat Claude i Paloma (dziś nowojorski fotograf i paryska modelka) żyli

Jan Zakrzewski

## Do czego służy telefon?

**DO CZEGO SŁUŻY TELEFON?** Pytanie pozornie głupie, ale nie każdy powie, do czego służy telefon w USA. Nie tylko do wydawiania do znajomych. W czasie wędrowki po nowojorskich ulicach nie ogolony wyrostek wciął mi w rękę karteczkę ozdobioną swastykami stwierdzającą, że prasa i propaganda w Stanach Zjednoczonych znajduje się w rękach żydo-komuny oraz masonów i jeśli chce dowiedzieć się „prawdy”, to powinien zadzwonić pod numer taki to a taki.

**ZADZWOŃIEM** i z taśmy magnetofonowej popłynął ku mnie wykład o tym, że Ameryka jest niszczona przez zalew czarnej kultury, że nieczyste rasy nieanglosaskich imigrantów skazyły anglosaską kulturę i że trzeba z tym walczyć. Wykład nienawistny rasowo trwał minutę. Wykład jednak drwonił pod inne numery nowojorskie i usłyszę słowa mówiące raczej o miłości, niż o nienawiści. Czyna całą dobę jest telefoniczna poradnia dla lesbijek i pederastów. Za jedne dziesięć centów udziela się porad dla narkomanów, doprowadzonych do skrajnego rozpaczy brakiem „białego towaru”. Nie są to rady, gdzie kupić narkotyki i jak zdobyć pieniądze, ale jak wykręcać odrobnie siły woli, aby przeciwstawić się nalogowi. Dziewczka wybierająca się na wieczorną niebezpieczną randkę

mogą otrzymać telefoniczną poradę jak zachowywać się w czasie tego wieczoru i jak odparować nieczne zakusy, jeśli miały zamiar się o-pierać.

**SĄ TEŻ PORADY** dla smutnych, którzy chcą się uśmiechnąć. Nowojorskie biuro telefoniczne zaangażowało komika Henny Youngmana, który po wykreceniu numeru nowojorskiego, przez minutę opowiada swoje kabaretowe kawały.

**NOWY JORK** jest miastem, które szczyt się światowym rekordem ilości abonentów. Podobno jest ich więcej niż na całym kontynencie Ameryki Łacińskiej. Nowojorska księżka telefoniczna — to pięć tomów o blisko dwu tysiącach stron każdy. Na stronie — cztery kolumny wydrukowane czcionką, tak, że bez szkła powiększającego trudno cokolwiek dostrzec. Ale na każdej stronie, ba, w każdej kolumnie znajduje się polskie nazwisko, z wyjątkiem stron zajętych przez Smithów i paru innych popularnych nazwisk angielskich czy irlandzkich.

**NIE PISZE O TYM**, że telefon w Stanach Zjednoczonych służy także od wielu lat do podслушывания. Istnieje cała gama sprzętu do tego celu, sprzęt jest łatwo dostępny. Aby podsłuchiwać legalnie trzeba mieć zezwolenie sądu. Aby podsłuchiwać nielegalnie trzeba mieć jedynie pieniądze na ów sprzęt.

Robert Bielecki

## Ósma część Picassa

się, iż przyspieszy tym swą śmierć. I stąd obecne kłopoty z ustaleniem kto może uczestniczyć w podziale jego milionowej fortuny.

Spadek pozostawiony przez artystę ocenia się na 500 milionów franków, a składają się nań zarówno kapitały ulokowane w bankach i kasach oszczędnościowych, dzieła sztuki zbierane przez Picassa, a wreszcie jego własne obrazy, rzeźba i grafika. Do niedawna spośród dzieł Picassa jedynym legalnym spadkobiercą był syn artysty Paulo, urodzony w 1921 roku z małżeństwa z Olgą Kokłową — niegdyś

w domu ojca, który w chwilach czułości wykonał kilkanaście ich portretów. Ustawodawstwo francuskie zabraniało jednak przeprowadzenia formalnej adopcji dopóki żyła pierwsza żona Olga Kokłowa, która była temu zdecydowanie przeciwna.

Stosunki między Picasso a dziećmi uległy nagłemu pogorszeniu kiedy ich matka Francoise Gillet opublikowała swe wspomnienia „Życie wspólnie z Picassem”. Artysta przestał widywać dzieci, które stanęły po stronie matki z chwilą, gdy ojciec postanowił wytoczyć jej proces o „straty moralne”, spowo-

dowane publikacją książki. W roku 1970 Claude i Paloma wystąpili na drogę sądową, domagając się uznania ich za legalne dzieci malarskie. Wyrok trybunału w Grasse (dający im prawo do ósmej części spadku) jest właśnie efektem tego sporu, chociaż walka o prawo do majątku artysty nie została jeszcze zakończona. W grę wchodzi jeszcze urodzona w 1935 roku Maya Widmaier, córka Picassa i niejakiej Marii Teresy Walter, która także domaga się uznania swych praw i prawdopodobnie uzyska satysfakcję.

**W**YROK TRYBUNAŁU w Grasse — jakkolwiek słuszny w odczuciu opinii publicznej — stwarza jednak szereg nowych problemów jak choćby kwestię prawomocności daru Jacqueline i Paula, którzy przekazali muzeum w Luwrze wspaniałą kolekcję 44 obrazów wielkich mistrzów, zebranych przez samego Picassa. Dzieła te miały być pokazane na specjalnej wystawie już 8 kwietnia, ale właśnie z racji werdyktu w Grasse trzeba było odłożyć ekspozycję. Te kilkadziesiąt płócien z różnych epok ma wartość co najmniej 20 milionów franków. Stąd też wątpliwości by Claude i Paloma zrezygnowali ze swego udziału w tak cennych zbiorach; nie wiadomo jeszcze jaki będzie los 201 płócien samego artysty, który przekazał je przed paru laty Muzeum w Pałacu Papieskim w Awignonie.



Fot. „Der Spiegel”

NRF

## ZAKŁADY WŁÓKIENNICZE PRZEMYSŁU TERENOWEGO

w PORAJU koło CZĘSTOCHOWY  
ul. WESOŁA 38, tel. 42

oferują:

- ORTALION, w gat. II—IV, o szer. 90 cm, w cenie 63—50 zł
- WATOLINE RASZLOWA, 100 proc., kolor szary, biały i czarny
- FIRANY RASZLOWE — STYLOWE, o szer. 3 i 2,5 m
- PODSZEWKĘ STYLOWANĄ, o szer. 90 cm, różne kolory
- TKANINY PARASOLKOWE, gładkie i wzorzyste
- POKROWCE NA SAMOCHODY i inne pojazdy mechaniczne, wykonane z ortalionu oraz na zamówienie indywidualne, kolory pokrowców do uzgodnienia
- WORKI SZKOLNE I TORBY GOSPODARCZE z ortalionu
- TORBY BAGAŻOWE TURYSTYCZNE z ortalionu, o wym. 90x65 cm, z okragłym podwójnym dnem
- TKANINY IMPREGNOWANE I POWLEKANE — NAMIOTOWE, gat. IV, w cenie 50 zł
- TKANINY FLAGOWE, stylowane, o szer. 90 cm, kolory: czerny, biały, niebieski oraz inne, wg życzeń odbiorcy
- SZTURMOWKI, o wymiarach 90x150 cm i CHUSTY HARCERSKIE stylowane.

— 39 —

— Ja zawsze pracowałem z tatusiem! Hodowaliśmy krowy, cielęta, orabó się także takim wielkim traktoorem, chodziło się i... wszystko!

— Ale gdyby twój tatus był szeryfem, to nie mógłbyś pracować z nim razem! To byłoby za bardzo niebezpieczne! Jest dużo gangsterów, którzy strzelają do szeryfów! Twarzyczka Bubięgo zmieniła się nie do poznania, kiedy krzyknął z całych sił!

— Czy oni będą strzelali do ciebie?

— Nie, nie, Bubi! Ja tylko tak mówię, żeby ci wytłumaczyć, dlaczego nie możesz iść z mna do pracy. Nie każdy tatus może zabierać z sobą synka do pracy!

Po długich wyjaśnieniach i pertraktacjach Bubi wreszcie uspokoił się nieco i Royer mógł wyjść, spóźniając się oczywiście do biura. Kiedy wreszcie zjawił się w dziale policji kryminalnej, oświadczone mu, że komisarz Faller kilkakrotnie o niego pytał i że oczekuje go w gabinecie. Royer udał się tam, przeszkakując po kilka schodów naraz i zaczął od tłumaczenia się ze spóźnienia. Następnie zdał dokładnie sprawę z tego, czego dowiedział się o Jarnoyu. Raport swój zakończył tak następująco:

Ten Jarnoy żył, jak przypuszczam, ze swoją Francoise jakiś czas bez ślubu. Miał dziecko. Jarnoy chciał się z nią żenić, ale ona odmawiała. Tei dziewczynie marzyło się zapewne życie w komfortie i luksusie, a Jarnoy był jednym z tych, którzy kontentowali się i małym. Bywają i tacy mężczyźni na świecie. Nie żył jednak w nędzy, o czym świadczy wychowanie dziecka. To jednak nie wystarczyło Francoise i... drapnęła. Musiała po prostu wrócić do Francji i Jarnoy stracił wszelki kontakt z nią. Dopiero przypadek sprawił, że natrafił w jakiejś gazecie na jej zdjęcie i krótką notatkę. Dowiedział się z niej, że Francoise stała się bardzo bogata, czy to dzięki małżeństwu, czy w inny sposób. Dość, że postanowił ją odszukać i wyostać trochę pieniędzy prawdopodobnie na dziecko.

(ciąg dalszy nastąpi)

**CO GDZIE KIEDY?**  
**SOBOTA NIEDZIELA 18 I 19**  
**MAJA**  
 Feliksa Piotra

**TEATR**

**SOBOTA**

**SŁOWACKIEGO** (pl. Duchy 1): Brecht: Turandot — czyli kongres wybielaczy — 19.15. STARY (Jagiellońska 1): Kruczykowski: Pierwszy dzień wolności — 19.15. KAMERALNY (Boh. Stalingradu 21): Witekiewicz: Matka — 19.15. BAGATELA (Karmelicka 6): Wilde: Wachlarz lady Windermere — 19.30. LUDOWY (Os. Teatralne 34): Tolstoj: Car Fiodor — 19.15. OBERETA (Lubicz 49): Dzieci kule ci Ewo — 19.15. GROTESKA (Skarbowa 2): Wolski: Cucurbita story — 10. LORNETKA (Lobzowska 3): Ekstaza i udręka — 21. KOLEJARZA (Bocheńska 5): Znajda — 19.

**NIEDZIELA**  
**SŁOWACKIEGO** Turandot — czyli kongres wybielaczy — 19.15. STARY: Pierwszy dzień wolności — 19.15. KAMERALNY: Matka — 19.15. KOPC — 19.15. BAGATELA: Szkoła Ewangelizacji — 19.30. LUDOWY: Strindberg: Panna Julia — 19.15. OPRERA (pl. Duchy 1): Madama Butterfly — 14. GROTESKA: Chotomska: Gdzie jest Piotrowski? — 17. KABARET POD BUDĄ (Ziały 10): Czesław Świątek: Za co się? — 22. KOLEJARZA: Znajda — 15 i 19. PIWNICA POD BARANAMI: Kirelson — w wyk. Buleczki — 21.30.

**KINA**

**SOBOTA**

APOLLO: nieczynne. DOM ZOLNIERZA: Prawo gwałtu (USA, 16 lat) — 15.45. KIJÓW: Ociele chrestny (USA, 16 lat) — 16.30. 20. KULTURA: Dopóki lud prosi (węg. 16 lat) — 18. 20.15. MĄSKOTKA: Gangsterski walc (fr. 16 lat) — 11. 16.30. 17.40. 19.30 — Jezioro osobliwości (pol. 14 lat) — 19. WANDA: Jeździć bez głowy (radz. 11 lat) — 10. 12.15. 15.45. 20.15. WARSZAWA: Doktor Popa (fr. 16 lat) — 10. 12.15. 15.45. 20.15. Cenny lup (fr. 16 lat) — 22.15. WIEDZA: Zgodnie z rozkazem. Wierna rzeka. Stali minuty. miliony — 19. WISLA: Love Story (USA, 16 lat) — 11. 18. 20 — Popieranie swego szeryfa (USA, 14 lat) — 13. 16. WOLNOSC: Niewygodny kochanek (wł.-NRF, 16 lat) — 10. 12.15. Janosik (pol. 7 lat) — 15.30. 18. 20.30. ZUCH: Hrabina z Hongkongu (ang. 14 lat) — 15. 17. KDF ZWIĄZKOWIE: Goście (USA, 16 lat) — 16. 18. 20.

**KINA W NOWEJ HUCIE:**

SWIT D. SALA: Samuraj i kowboje (fr. 16 lat) — 15.45. 18. 20.15. SWIT M. SALA: Był tu Willie Boy (USA, 16 lat) — 15. 17.15. 19.30. ŚWIATOWID D. SALA: Złodzieznarka czy szeryf (fr. 16 lat) — 15.45. 18. 20.15. ŚWIATOWID M. SALA: Bład szeryfa (NRF, 14 lat) — 15. 17.15. 19.30. SPINKS: Spacer w wiosennym deszczu (USA, 16 lat) — 16. 18. 20. PROKOCIM — ZZZK: Pojedynek rewolwerowców (USA, 16 lat) — 19. WIELICZKA — Górniki: Układ. SKAWINA — Junak: Narkoman. Hutnik: niecz.

**NIEDZIELA**

DOM ZOLNIERZA: Bajki — 12.30 — Prawo gwałtu (USA, 16 lat) — 15.45. 18. 20.15. KIJÓW: Ociele chrestny (USA, 16 lat) — 9.30. 13. 16.30. 20. KULTURA: Drugi brzeg (pol. 12 lat) — 15.45. 18. 20.15. MĄSKOTKA: Bajki — 10.15. 11.15. — Krowiana w oślej skórze (fr. 7 lat) — 12. ŚWIATOWID M. SALA: Walec (fr. 16 lat) — 15.30. 17.30. 19.30. MIKRO: Semurg piak szczęścia (radz. 7 lat) — 11. — Prywatna wojna Murphy'ego (ang. 16 lat) — 15.30. 18. 20.30. ML. GWARDA: Cztery damy i as (fr. 16 lat) — 12. 14.45. 17. 19.15. UCIECHA: Tasmai prawdy (USA, 16 lat) — 10. 12.15. 15.45. 18. 20.15. UGOREK: Bajki — 11. 12. 13 — Człowiek o krętej (fr. 16 lat) — 15. 17. 19. TEŻCZA: Pan Hulot wśród samochodów (fr. 11 lat) — 15. 17. — Jezioro osobliwości (pol. 14 lat) — 19. WARSZAWA: Doktor Popa (fr. 16 lat) — 10. 12.15. — Kabaret (USA, 16 lat) — 15.30. 18. 20.15. WIEDZA: niecz. WISLA: Bajki — 11. 12. — Popieranie swego szeryfa (USA, 14 lat) — 13. 16. WOLNOSC: Story (USA, 16 lat) — 19. 20. ZUCH: Bajki — 14. — Hrabina z Hongkongu (ang. 14 lat) — 15. 17. 19. KDF ZWIĄZKOWIE: Bajki — 12.15. — Goście (USA, 16 lat) — 16. 18. 20.

**KINA W NOWEJ HUCIE:**

SWIT D. SALA: Paniienka z otenka (pol. 12 lat) — 13. — Samuraj i kowboje (fr. 16 lat) — 15.45. 18. 20.15. SWIT M. SALA: Tragedia Makbeta (ang. 16 lat) — 15.45. 18. 20.15. ŚWIATOWID D. SALA: Wielka włóczęga (fr. 11 lat) — 11.15. — Złodzieznarka czy ołtarz (jap. 18 lat) — 15.45. 18. 20.15. SPINKS: Bajki — 10. 11. 12. 13. — Spacer w wiosen-

nym deszczu (USA, 16 lat) — 16. 18. 20. PROKOCIM — ZZZK: Leśny patrol (radz. 7 lat) — 17. — Pojedynek rewolwerowców (USA, 16 lat) — 19. SKAWINA — Hutnik: Wintetu wśród sepw. Pozostałe kina — jak w sobote.

**WYSTAWY**

**SOBOTA**

WAWEL: Komnaty (9—14.15) — Skarbiec i Zbrojownia (10—15.30). SUKIENNICZE (10—15). SZOLAYSKICH (10—16). DOM MATEJKI: Florjańska 41 (9—15). CZARTORYSKICH Pijarska 6 (10—16). HISTORYCZNE: Jana 12 (9—14). Szpitalna 21 (9—14). Rynek Gł. 35 (9—14). FRANCUSZKA 4 (9—14). ARCHEOLOGICZNE: Poselska 3 (10—14). PRZYRODNICZE: Sławkowska 17 (10—13). MUZ. LENINA: Topolowa 5 (10—17). KTF: Boh. Staliner. (10—19). ETNOGRAFICZNE: pl. Wołnica 1 (10—15). PODZ. KOŚC. św. Wolejcha (9—18). MUZ. ML. POLSKI: Tetmajera 28 (11—14). KOPALNIA SOLI w Wieliczce (8—18).

**NIEDZIELA**

DOM MATEJKI: (9—15). CZARTORYSKICH: Pijarska 6 (9—15). HISTORYCZNE: Jana 12 (9—16). Szpitalna 21 (9—16). Rynek Gł. 35 (9—16). FRANCUSZKA 4 (9—16). ARCHEOLOGICZNE: (11—19). MUZ. LENINA: Topolowa 5 (10—15). PODZ. KOŚC. św. Wolejcha (13—17). Pozostałe jak w sobotę.

**DYZEURY**

**SOBOTA**

CHIRURGICZNY: Os. Na Skarpie. CHIRURGIA DZIEC. Prokocim. NEUROLOGICZNY: Os. Na Skarpie. UROLOGICZNY: Os. Na Skarpie. OKULISTYCZNY: Kopernika 38. LARYNGOLOGICZNY: Kopernika 23.

**NIEDZIELA**

CHIRURGICZNY: Prądnicza 35. CHIRURGIA DZIEC. Kopernika 40. NEUROLOGICZNY: Prądnicza 35. UROLOGICZNY: Grzegorzka 18. OKULISTYCZNY: Prądnicza 35. LARYNGOLOGICZNY: Kopernika 23.

**POGOTOWIE**

Siemiradzkiego 1, wyp. tel. 69 zachorowania i przewozy 850-50 al. Pokoju 209-01, 205-77 Podgórze 625-50, 657-57 Nowa Huta 422-22, 417-70

**APTEKI**

**SOBOTA**

Rynek Gł. 42 (tien). pl. Wolności 7. Estradowicza 94 (tien). N. Huta: al. Rew. Paźdz. 8 (tien).

**NIEDZIELA**

Jak w sobotę.

**RADIO**

**SOBOTA**

9.30 Bach na gitarze. 9.40 J. F. Haendel — Koncert g-moll op. 4 nr 1 na. klawesyn i ork. smyczk. 10.00 Studio Współcz. „Ratusz” — słuch. 10.45 Kwartyły beatowe. 11.00 Dla kl. VII (historia) Nieznany żołnierz w okopach. 11.30 Wiad. 11.35 Rodzice a dziecko. 11.40 Zesp. Lud. Rozgł. Bydgoskiej. 11.55 Kom. o st. wód. 12.05 Tr. z Rzeszowa. 13.00 Dla kl. III-IV (cz. pol.). „O chłopcu, który szukał domu”. 13.15. 13.30. Wiad. 13.35 „Sprawa sułtana Dżema” — fragm. pow. W. Mutaczejewicz. 14.00 Wieści, lepiej, taniej. 14.15 Rep. lit. Ireny Thune pt. „Gdzie kończy się miasto”. 14.35 Pol. muz. baletowa. 15.00 Program dla dziewcząt i chłopców. 15.40 Śpiewa Chór Normana Lubofa. 15.50 Wiersze Jana Barona. 16.00 „Czas” — magazyn wojsk. 16.15 Tr. z Rzeszowa. 17.00 Na krakowskiej antenie. 17.15 Piosenki (Kr.). 17.30 Kultura poza sprawozdaniem (Kr.). 17.45 Muż. rendez-vous (Kr.). 18.05 Fel. lit. W. Zechentera. 18.15 Dziennik krak. 18.20 Echa dnia. 18.40 Radiolatoria czołgi przedwojennych. 18.50 Gra puzonista Jay Jay Johnsona. 19.15 32 lekcja 1/2. franc. 19.30 Matyskowie. 20.00 Gra Wanda Wilkomirskiego. 20.30 Notatnik kult. 20.40 Wielej muzyzy w oczach współczesnych. 21.00 Przegł. film. — Kamera. 21.15 G. Mahlor — 3 pieśni z cyklu: „Des Knaben Wunderhorn”. 21.30 Ze kraju i ze świata. 21.50 Wiad. 21.55 Koncert fort. Th. Telefsna. 22.30 Radiokabaret — Trzy po trzy. 23.30 Wiad. 23.35 Co słychać w świecie. 23.40 Piosenki.

**NIEDZIELA**

**PROGRAM I**

9.30 Przekrój muz. tyg. 9.00 Wiad. 9.05 Fala 74. 9.15 Magazyn wojskowy. 10.00 Wiad. 10.05 Dla dzieci mł. — „Pan Fredro opowiada”. 10.25 Piosenka miesięca. 11.00 Niedzielnia musiciana. 12.05 Wiad. 12.10 Publicystyka międzynarodowa. 12.15 Wczoraj nagrane — dziś na antenie. 12.45 Dla was gramy i śpiewamy — reg. zesp. pieśni i tanca. 13.00 Magazyn literacki „To i owo”. 14.10 Wycieczka Ewaku (XI etap). 14.10 Tyg. przegląd pras. 14.20 Mikroreceptal Lucji Prus. 14.30 W Jezioranach 15.00 Wycieczka Pokoju. 15.05 Koncert żywe. 16.00 Wycieczka Pokoju. 16.05 Wiad. 16.10 Studio Współcz. — „Hotel Metropol” — słuch. 16.30 Wycieczka Pokoju. 16.45 Wycieczka Pokoju (zakonc. XI etapu w Sokolowie). 17.20 Spotkanie Studia Młodych. 18.00 Wyniki gier i zabaw. 18.00 Radiowa Rewia Rozrywkowa.

**NIEDZIELA**

**PROGRAM I**

9.30 Przekrój muz. tyg. 9.00 Wiad. 9.05 Fala 74. 9.15 Magazyn wojskowy. 10.00 Wiad. 10.05 Dla dzieci mł. — „Pan Fredro opowiada”. 10.25 Piosenka miesięca. 11.00 Niedzielnia musiciana. 12.05 Wiad. 12.10 Publicystyka międzynarodowa. 12.15 Wczoraj nagrane — dziś na antenie. 12.45 Dla was gramy i śpiewamy — reg. zesp. pieśni i tanca. 13.00 Magazyn literacki „To i owo”. 14.10 Wycieczka Ewaku (XI etap). 14.10 Tyg. przegląd pras. 14.20 Mikroreceptal Lucji Prus. 14.30 W Jezioranach 15.00 Wycieczka Pokoju. 15.05 Koncert żywe. 16.00 Wycieczka Pokoju. 16.05 Wiad. 16.10 Studio Współcz. — „Hotel Metropol” — słuch. 16.30 Wycieczka Pokoju. 16.45 Wycieczka Pokoju (zakonc. XI etapu w Sokolowie). 17.20 Spotkanie Studia Młodych. 18.00 Wyniki gier i zabaw. 18.00 Radiowa Rewia Rozrywkowa.

18.33 Dobranocka. 19.00 Wiad. 19.15 Przy muzyce o sporcie. 20.00 Dysk. na temat międzynarodowe. 20.15 Zielony karnawał. 20.40 Z teatralnego afisza. 21.00 Piotr Figiel przedstawia. 21.30 Zespół Dziewiątki — „Radio — twój anioł”. 22.00 Zielony karnawał. 22.30 Piosenki. 23.00 Wiad. 23.05 Ogólnop. wiad. sport. 23.20 Zielony karnawał. 24.00 Wiad. 0.05—3.00 Tr. z Krakowa.

**PROGRAM II**

8.30 Wiad. 8.35 Radioproblemy. 8.45 Poranek literacko-muzyczny (Kr.). 10.30 Koncert Zyczeń (Kr.). 11.00 Tr. z Rzeszowa. 12.05 Zagadka literacka. 13.00 Poranek symf. 14.00 Program z dywanikiem. 15.05 Jazz. 15.30 Dla dzieci i młodzieży — „Gdzie jest student?” — słuch. 16.00 Muz. lud. 16.15 Z księgarskiej lady. 16.30 Koncert Chopinowski z nagraniem A. Harasiewicz. 17.00 Wyniki Lajkonika (Kr.). 17.01 „Rzecz o rachunkowym zeszytce” — opow. T. Nowaka (Kr.). 17.10 Muz. Kociet-Mogel (Kr.). 17.30. Autobiograficzny. 18.00 Balady ludowe. 18.30 Wiad. 18.35 Fel. reklamowy. 19.00 „Cel uświecka środki” — słuch. 20.00 Muz. rozrywk. 20.15 Osiągnięcia światowej fonografii. 21.00 Wojsko, strategia, obronność. 21.15 Gwiazdy scen operowych. 21.30 Siedem dni w kraju i na świecie. 21.50 Z muz. wł. baroku. 22.00 Powtórzenie wyników Lajkonika. 22.01 Krak. aktualn. sport. 22.15 Tr. z Rzeszowa. 22.30 „Niewinny gest?” — opow. R. Webba. 23.00 Ch. Ives — III Symf. „The Camp Meeting”. 23.30 Wiad. 23.35 L. Boccherini — IX Kwintet C-dur na gitarę i kwartet smyczk.

**SOBOTA**

**PROGRAM I**

6.30 Techn. Roln. jez. pol. lek. 39. 7.00 Techn. Roln.: Chemia lek. 42. 7.30—7.55 Przerwa. 7.55 „Rzeka czerwona” film (western). 10.00 Dla szkół Geografii dla klas VII. 10.30—11.05 Przerwa. 11.05 Dla szkół Nauka o człowieku dla klas VIII. 11.25—11.45 Przerwa. 11.45 Techn. Roln.: Zoologia lek. 12. 14.30 Techn. Roln.: jez. pol. lek. 12. 15.00—15.35 Przerwa. 15.35 Program dnia. 15.40 Kronika (Kr.). 15.55 Redakcja szkolna zapowiada. 16.05 Informator Wyd. 16.30 Dziennik (kol.). 16.40 Dla dzieci Sobótka (kol.). 17.00 Dla mł. widzów: Harcerskie popołudnie. 17.50 Zrypomnianie radzimy. 17.55 Szara na złote. 18.00 Pęgaż (kol.). 19.20 Dobranoc (kol.). 19.30 Monitor (kol.). 20.20 „Rzeka czerwona” film (western). 22.00 Dziennik (kol.). 22.40 Wiad. sport. i Kronika Kolarskiego Wycieczki Pokoju. 22.55 Sprawozd. z meczu piłki nożnej Argentyna — Francja. 0.25 Program na niedzielę.

**NIEDZIELA**

**PROGRAM II**

17.15 Program dnia. 17.20 Lądzie nauki. 17.30 Pomniki techniki polskiej. „Krzemionki opałowskie”. 18.20 „Gołczek zielony” występ Zespołu Pieśni i Tańca Ziemi Cieszyńskiej (kol.). 18.30 Delta Dunaju — ser. film dok. rum. (kol.). 19.20 Dobranoc. 19.30 Monitor (kol.). 20.20 Teatrzyk naszych kolegów. 21.00 24 godziny (kol.). 21.10 TV Teatr Muzyki „Bachale” widowisko muz. balet. (kol.). 22.10 Pokój przedchodni — film NRD. 23.40 Program na niedzielę.

**NIEDZIELA**

**PROGRAM II**

6.30 Techn. TV Zoologia lek. 12. 7.00 Techn. Roln.: jez. pol. lek. 12. 7.30 Kurs Rolniczy. 8.15 Nowoczesność w domu i zagrodzie. 8.45 Bieg po zdrowie. 8.55 Program dnia. 9.00 Dla mł. widzów: Teleanek. 10.20 „Ex libris” nowości wyd. 10.30 Antena — inf. o progr. radiowych i tel. 10.45 Piórkami i węgłem (Kr.). 11.10 Ze strażniczek kroniki. film dok. 11.35 Nad jeziorami dzieje się budzi. śpiewa Jolanta Borusiewicz. 12.05 Dziennik (kol.). 12.25 Program wiejski: „Spotkanie w Konopnicy”. 12.40 Karafan dyryguje Beethovena. 13.10 Ludzie z tamtych dni. 14.20 Dla dzieci: E. Burakowska „Lajpyrski”. Reż.: I. Sobierajska. Scen.: J. Gorazdowski. 15.05 Nie tylko dla Pań. 15.35 Losowanie Toto-Lotka. 15.50 Prasa zrodzonymi widzów — teleturniej. 16.45 XXVII Kolarski Wycieczki Pokoju na trasie Karł Marx Stadt — Sokolek XI etap. 18.00 Przyjść czy odrzucić. 18.40 Echo „Forum”. Minister Jerzy Kusiak odpowiada na listy widzów w sprawie prawa lokalowego. 19.10 Dobranoc. 19.20 Dziennik (kol.). 20.20 Co kio lubi — pr. rozrywk. 22.15 Inf. Magazyn Sportowy. 23.15 Program na niedzielę.

**NIEDZIELA**

**PROGRAM II**

12.55 Program dnia. 13.00 Ludzie i sprawy. 13.20 J. S. Bach III Suta Ork. D-dur w wyk. Berlińskiego Ork. Kameralnej pod dyr. prof. H. Koeha. 13.40 Układ Warszawski. 14.15 Dla mł. widzów „Przy kominku”. 15.15 Szklce wielkomiejskie (kol.). 15.45 Przeboje wielkich miast. 16.35 Świat Obcyżaje Polityka. 17.05 „Na dziele popiołu gwiazdzisty diament”. 17.30 Ekran wspomnień „Popiół i diament” (kol.). 19.15 Dobranoc. 19.30 Dziennik (kol.). 20.20 Gra duet fort. Wacław Kłisiewicz i Marek Tomaszewski. 20.45 Kobiety ich życia — w odczytaniu serce me zostało” scen.: M. Wachowicz. Reż.: L. Wojciechowski. 22.00 Filmowe Studio Młodych „Zoiw” film TVP.



**W sprawnym samochodzie bezpieczniej**

Bezpieczeństwo na drogach i ulicach zależy w równej mierze od umiejętności kierowcy jak i od stanu technicznego pojazdu. Ze stanem technicznym nawet stosunkowo nowych samochodów osobowych nie jest najlepiej. W takim np. flicie 125y już po roku użytkowania występują luzy w zawieszaniu, nie mówiąc już o tym, że po 10—15 tys. km każdy samochód wymaga poważnego ustawienia świateł.

W zbliżającym się „Tygodniu kultury na jeźdni” wszyscy kierowcy, którzy będą chcieli przeprowadzić badania diagnostyczne swych pojazdów mogą to uczynić bezpłatnie w niektórych stacjach obsługi na terenie Krakowa. W poniedziałek, 20 maja br., badania takie wykonywać będzie stacja obsługi przy ul. Wielickiej w godzinach 8—22. Motocykle będzie można poddać badaniom w stacji na Wzgórzach Kreszawickich w tym samym dniu od 7 do 15. 22 maja br. bezpłatne badania diagnostyczne prowadzi stacja obsługi przy al. 29 Listopada w godzinach 8—22, stacja następnego, również w godzinach 6—22 — stacja obsługi w Nowej Hucie na os. Zgody, a stacja diagnostyczna LOK przy ul. Zwierzynieckiej w godz. 9—15. I wreszcie w sobotę, 25 maja br. bezpłatne badania będzie można wykonać w stacji obsługi przy ul. Radzikowskiego w godz. 6—22. Niezależnie od tego w czasie trwania „Tygodnia kultury na jeźdni” codziennie będą prowadzić badania diagnostyczne bez pobierania od klientów opłaty: stacja obsługi PZM w Czynnach w godz. 8—18 i stacja obsługi Automobilklubu Krakowskiego przy ul. Klasztornej w godz. 7.30—18. Tam również udzielone będą bezpłatne porady techniczne i dotyczące bezpieczeństwa ruchu drogowego. (wam)

**Koncert w Arsenale**

W poniedziałek, 20 maja br. w sali krakowskiego Arsenału przy ul. Pijarskiej 8 o godz. 19.30 odbędzie się gościnny występ Wersalskiej Orkiestry Kameralnej. Zespołem dyrygować będzie Bernard Wahl, a jako solista wystąpi wiolecnista Philippe Mueler. W programie M. Leclair — Sonata g-moll, J. Ph. Rameau — Koncert nr 3, L. Boccherini — Koncert wiolecnisty D-dur, G. B. Pergolese — Concert pour cordes, P. Hindemith — Cinq Pieces.

**PNIEDZIALNY**

**PROGRAM I**

12.45 TV Technikum Rolnicze: Matematyka lek. 51. 13.25 TV Technikum Rolnicze: Hodowla zwierząt lek. 33. 13.55—15.10 Przerwa. 15.10 NURT — Ekonomia 15.45 Oferty. 16.00 Dziennik (kol.). 16.15 XXVII Kolarski Wycieczki Pokoju na trasie Sokolow — Usti nad Labą. 17.15 Dla dzieci: Zwierzyniec. 17.55 Program lokalny. 18.25 Kronika (Kr.). 18.45 Dziś burza mózgow. 19.20 Dobranoc (kol.). 19.30 Dziennik (kol.). 20.20 Teatr TV: Roman Bradstaeffer „Król i aktor”. Adaptacja i reżyseria Ignacy Gogolewski, Scenografia Wiesław Lange. 21.50 Wiadomości sportowe i Kronika Wycieczki Pokoju. 22.05 „Saga rodu Skorpuków” — program publicyst. 22.30 Gra Trio Barokowe (kol.). 22.55 Dziennik (kol.). 23.10 Program na wtorek

**PROGRAM II**

16.50 Program II proponuje. 17.00 Program dnia. 17.05 „Oto Kanada” — dok. film prod. kanadyjskiej (kol.). 17.35 „Stworzenie ptaków”, „Zdobycie ognia” — bajki indiańskie. 17.55 „Quebec” reportaż film. prod. kanadyjskiej (kol.). 18.10 „Olimpiada 76”. 18.25 Panorama Kanady — report., film. prod. polsk. 18.45 „Śpiewa Juliette Paulin” — kanadyjski program rozrywkowy (kol.). 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik (kol.). 20.20 „Kanadyjskie Kopernikana” (kol.). 20.30 „Technoflash” — reportaż o przemyśle kanadyjskim (kol.). 20.55 „Wszystki w porządku stary” film fabul. prod. kanadyjskiej (kol.). 22.35 Zakochanie dnia. 22.40 NURT — Ekonomia. 23.10 Program na wtorek

**WTOREK**

**PROGRAM I**

6.30 TV Technikum Rolnicze: Matematyka lek. 51. 7.00 TV Technikum Rolnicze: Hodowla zwierząt lek. 33. 8.05 „Odyseja” — film ser. prod. włoskiej (kol.). 9.00 Dla szkół: Język polski dla klas I lic. 9.35—10.00 Przerwa. 10.00 Dla szkół: Dla klas II stary i nowy Gdańsk (kol.). 10.20 „Trzeci bieg” — film fabul. prod. węgierskiej. 12.00—13.45 Przerwa. 13.45 TV Technikum Rolnicze: Matematyka lek. 15. 14.30 TV Technikum Rolnicze: Hodowla zwierząt lek. 12. 15.00—16.45 Przerwa. 16.45 Program dnia. 15.50 XXVII Kolarski Wycieczki Pokoju na trasie Usti nad Labą — Młoda Bolestaw. 17.35 Dziennik (kol.). 17.45 Dla młodzieży: Harcerski raport. 18.20 Kronika (Kr.). 18.40 EUREKA (kol.). 19.10 Przypominamy radzimy. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik (kol.). 20.20 Trzeci bieg — film fabul. prod. węgierskiej. 22.00 Wiadomości sportowe i Kronika Wycieczki Pokoju. 22.15 Interstudio (kol.). 22.45 Dziennik (kol.). 23.00 Program na środę

**PROGRAM II**

17.10 Program dnia. 17.15 Polski Film Dokumentalny

**Konkurs z okazji 500-lecia**

**Znasz historię drukarstwa polskiego?**

Dzisiaj ostatni dzień nadsyłania rozwiązań

500 lat drukarstwa polskiego. Z tej okazji Komitet Obchodów tego Święta w Krakowie, wspólnie z „Gazetą Krakowską” zorganizowały wielki konkurs dla wszystkich naszych Czytelników. Z liter-dekoracji rozmieszczonych w 18 punktach naszego miasta (na 17 ulicach) należy ułożyć hasło konkursowe. Prawidłowe podanie hasła gwarantuje udział w losowaniu cennych nagród, m. in. kamery filmowej, magnetofona kasetowego, adapteru...

Oddzielne nagrody czekają na tych, którzy w kilku zdaniach odpowiedzą jakie fakty z historii drukarstwa wiążą się z danym miejscem lub obiektem, względnie co mieści się aktualnie w udekorowanych budynkach. Tu nagrodami będą: radio tranzystorowe, zegarek, mlynkec do kawy itp.

Dzisiejsza sobota jest ostatecznym terminem nadsyłania rozwiązań (liczy się data stempla pocztowego). Koperty z dopiskiem „Konkurs 500” adresować należy: „Gazeta Krakowska” Kraków, ul. Wielopole 1. Losowanie nagród 24 maja br. Wyniki ogłosimy w następnym magazynie sobotnio-niedzielnym.

**Z KRONIKI ŻALOBNEJ**

W Krakowie zmarł nagłe plk dr med. Wit Nirski, wieloletni szef służby zdrowia lotnictwa operacyjnego, b. komendant Rejonowego Szpitala Włoskiego. Był uczestnikiem II wojny światowej. Posiadał wiele odznaczeń bojowych i państwowych. Zmarły pozostawił żonę, 3 dzieci i 2 wnuczki. Pogrzeb odbędzie się dzisiaj o godz. 10.40 na cmentarzu Rakowickim.

**Willy Hengl gościem KTF**

Jeden z najsłynniejszych fotografików świata, profesor Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych w Linzu (Austria) w ub. roku przewodniczący międzynarodowemu jury „Venus 73” — Willy Hengl będzie nowym gościem KTF. W najbliższą środę w galerii KTF przy ul. Boh. Stalingradu 13 o godz. 19 nastąpi otwarcie wystawy indywidualnej austriackiego gościa pod nazwą „Fotogramy, które obiegły świat”. Składa się na nią ponad 100 prac czarno-białych i barwnych reprezentujących wszystkie światowe kierunki współczesnej fotografii. Ponadto Willy Hengl wygłosi dwa odczyty ilustrowane barwnymi przeźrocami, a traktujące o osiągnięciach wybitnych fotografików świata ze szczególnym uwzględnieniem dorobku mistrzów kamery z krajów socjalistycznych. Pierwszy z odczytów rozpocznie się wkrótce po otwarciu wystawy, we środę o godz. 19, zaś drugi następnego dnia tj. we czwartek, 23 maja br. również o godz. 1

Witold Zechenter

# Proponuję

Zawsze mnie dziwna niechęć ogarnia, gdy słyszę wyraz: klubo-kawiarnia. Staję się także trochę markotny, gdy o kimś mówią: chłopo-robotnik. A już po prostu raczej się wstydzę, gdy się mnie zowie fotelo-widzem.

Do takich zbitek ja niechęć czuję, lecz mimo tego dziś proponuję, by na codzienny wszystkich pożytek wprowadzić jeszcze trochę tych zbitek.

W tramwaju widział, że nie wymięli brudu, więc to jest tramwajo-śmietnik. A przy śmietnikach szczyry wesoło hulają, bo to śmietniko-zoo. Mówisz do kogoś — słów próżnych stek to, nie słucha wcale bożko-dyrektor. Również z daremnym przystajesz łękiem w urzędzie tuż przed panno-okienkiem. I nie obsuży cię, rzecz to już pewna, w niejednym sklepie lado-królowna.

Mnożyć by można takie przykłady zbitek potrzebnych, nie od parady, niestety bowiem wciąż jest za dużo życia-drewniak, co spokojnie burzą i przymuszają nas do wymówek i do rozliczeń psiakości-słów...

Wojciech B. Bednarczyk

# MIGAWKI

**SAMOTNE** zero nie nie znaczy, lecz gdy się dobiorą dwa — zawsze przed nimi kolejka.

**NIE DOCENIAJĄC** swoich wrogów — przeceniamy siebie.

**DNO** odwrócone do góry staje się pułapem.

**NIEJEDEN** skarb bezcenny jest bezwartościowy.

**WSZYSCY** mu się odkiłniali, a on twierdził, że jest odwrotnie.

**KAZDY** wiek ma swoje prawa, lecz prawa też mają swój wiek.

**NIKT** by za niego nie dał złamanego grosza, a on to bierze za dobrą monetę.

**MAŁENSTWO** jest zakładem produkcyjnym, który produkuje dla siebie z myślą o innych.

**POZIOMO:** 7. typ okrętu wojennego, 8. w zdaniu odpowiada na pytanie „kto-co”, 9. impreza muzyczna, 10. projekt, pomysł, 12. zamknięcie fabryki jako odpowiedź na strajk, 14. metal szlachetny, 15. okrętowa łódź ratunkowa, 20. miejscowość w Sadeckiem, wielka elektrownia wodna, 21. zważa masa płynących ryb, 22. rodzaj broni myśliwskiej, 24. człowiek chory na tabes, 26. odpowiedź na zarzuty, 27. nazczyne do udoju mleka.

**ROZWIĄZANIA** prosimy nadsyłać w terminie do dnia 28. V. 74 r. (decyduje data stempla pocztowego) z dopiskiem na kopercie: „Krzyżówka nr 20”. Wśród czytelników, którzy nadesła prawidłowe odpowiedzi redakcja rozlosuje nagrody w postaci 5 BONÓW towarowych, ufundowanych przez **WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO TEKSTYLNO-ODZIEŻOWE** oraz 10 KSIĄŻEK.

**ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 18**

**POZIOMO:** 7. kordiał, 8. galalit, 9. makadam, 10. kompost, 12. porcja, 14. kostur, 15. riksdag, 20. migacz, 21. Amadis, 22. pro-

**POWIEDZIANO NAM:** „Chłopaki, robota na was czeka. Na ulicy Strzelców Kordylierskich. Zebym się wam w rękach paliła, bo termin, wiecie, nagli!”

Dobrze, robota nam nie straszna. Różne rzeczy już się robiło.

Ranek, powiadam wam, rzeźki był, aż się serce radoowało. Przyjechalśmy na miejsce, zrzuciliśmy na chodnik narzędzia. Chłopaki w dłonie tylko spulniali — tacy chętni do roboty. Jeszcze młot pneumatyczny nie wgrzył się na dobre w spojenia bazaltowej kostki, a tu przyleciał taki jeden w wyszmelcowanym wakuaku i mordę zaczął drzeć: — Dlaczego jeździe rozchrzaniacie, takie syny?

Andrzej Kozioł

# ROBOTA NAM SIĘ PALI...

— Spokojnie — powiedziałam. — Spokojnie, człowieku! Widzisz, że robota czeka. Kabelek ciągnąć będziemy.

— Ciągnij se, co chcesz, ale gdzie indziej — odpowiedział tamten.

— Łachudro — rzekłem grzecznie. — Łachudro wyszmelcowana, nie mam czasu na dyskusję, a i chłopaki okrutnie zawzięci na robotę. Przeszkodził im — będzie nieszczerze.

Tamten na nie nie zważał i furt swoje: — Gdzie indziej kabelek możecie ciągnąć, tutaj jest nasz front robót. Termin są nagli.

— Poczekaj — postępelem na ugodę. — Znaczą się, wy tutaj macie ciągnąć kabelek?

— Jaki kabelek? Jaki kabelek, ty hipoluu... Jeździe asfalte wylewamy. Nijak jeździ rozchrzaniacie nie możecie, bo z robotą nie zdążymy.

Spojrzałem na chłopaków. Sił w pełnej gotowości bojowej, na kilofach wsparci. „Będą jatkii” — pomyślałem, a do wyszmelcowanego powiedziałam: — Rozumiem twoją sytuację, ale i ty nasza musisz zrozumieć. Trza iść na kompromis.

Tamten wyciągnął spory. Znaczą się — nie taki znów twardziel. Zapaliłmi.

— A jaki on, ten twój kompromis? Zaukałem się odrobnie, a ten w wakuaku truje, uśmiechając się ohydnie: — Za rogiem jest knajpa. Idźta, chłopaki, na piwo. Wypicie, zakasicie, a my przez ten czas ładny kawał roboty odwalimy.

Myślałem, że mnie zła krew zaleje.

— Górnicy fedrują — wyszelełem przez zaciśnięte zęby — odlewnicy odlewają, handlowcy handlują, piłkarze, orły nasze, od samego rana trenują, a my, niby jakiś element, piwko mamy popijać? Niedoczekanie twoje!

Widzę, że chłopaki też wkurzone. Jasiu tylko nie śmiało i cichutko wtrąca: — Obywatela nie można winić. Koordynacja taka.

Mnie nagle myśli do głowy wpadła. — Pomożemy wam — zaproponowałem wyszmelcowanemu. — Chłopaki moje robotne, uzdolnione. Robota w rękach im się pali... Co ty na to?

— Dobra — odpowiada tamten, jakby zawstydzony.

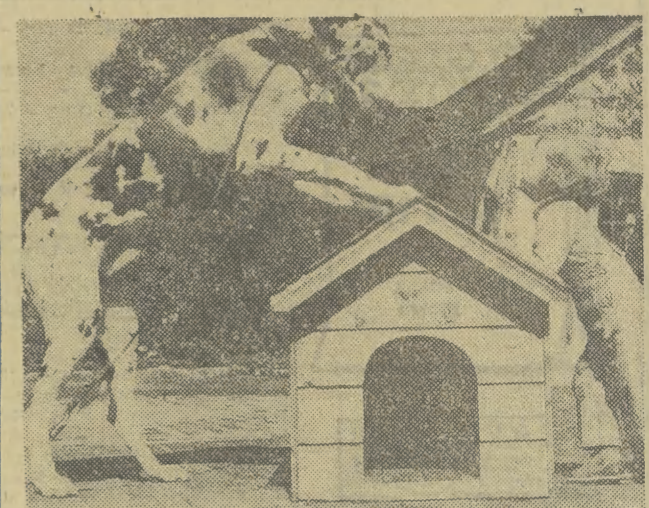
Zapanowała atmosfera przyjaźni i wzajemnego zrozumienia. Wyszmelcowany okazał się całkiem sympatycznym facetem. Jego ludzie podjechali taką machiną pełną płynnego asfaltu. Wylało się asfalt, chłopaki łopalami go rozprowadzając, tamci wyrównują do gładkości idealnej. Po wierzchu płaszczyki żółciutki rozlewamy. Paruje gorący asfalt, chłopaki podpiewują. Przechodnie zatrzymują się i kręcą głowami z podziwu. Starszy pan z tezką i w okularach powiada: — Telewizję trzeba tu sprowadzić. Kronikę filmową! Nigdy takiego tempa nie widziałem!

Jeszcze hejmatu na południe nie było, a już jeździe pokryła się równomiernie nałożoną warstwą stygnącego asfaltu.

Wyciągnęliśmy śniadania. Po bratersku, jak na frontowym bitawku, podzieliłmi się jadłem i napitkiem. Po śniadaniu wyszmelcowany (nazywał się Franek) powiada do mnie: — Jedrus, zabieramy się do roboty. Dług wdzięczności trza spłacić.

— Dobra, Franu — odpowiedziałem. — Bierz się za łopatę.

Młot pneumatyczny zawył w moich dionach. Frankowi ludzie chwycili za narzędzia Odwaliliśmy warstwę ciepłego jeszcze asfaltu, kostkę, piasek pod nią białawy i łopaty żarłocznie wgrzyły się w ciemną, pełną kawałków cegieł i szkła ziemię. Robota paliła się nam w rękach...



„BUNTE”

Bogdan Brzeziński

Wtorek był to ważny dla rodaków dzień, Bo dawano „Wiosny Siedemnaście mgnięć”.

Każdy tym seriałem Szczerze się zachwycał, Któż by nie polubił Dzielnego Stirlitzla!

Drżeliśmy o niego, Bo choć nie był gapa, Nielatwa to sztuka Przechytryżyć gestapo.

Lecz wszystko co dobre Musi mieć swój kres, Takie jest to życie, No i szkoda też!

Głowili się młodzi, Głowili się starzy,

Czym na telewizja Po „Mgnieniach” obdarzy?

Niektórych po nocach Sen koszmarny męczył, Ze to będzie chała Jak stawy „Euk tęczu”..

No i mamy serial Znakomity, co się Co dzień po południu Rozgrywa na szosie.

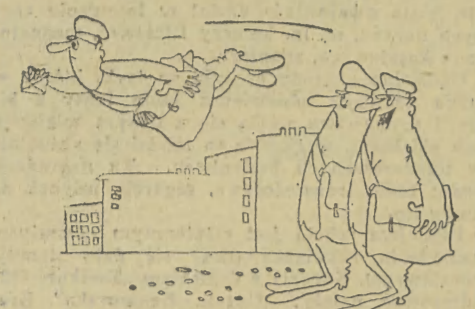
Ach, ucieka Polak! Lecz czy sił mu starczy? Sprawozdawca krzyczy, Helikopter warczy...

Komu główną rolę Dział kapryśny los da Skończył się nam Stirlitz, A zaczął się Szozdal!

# SERIALE



— Oto historia pańskiej choroby.



— Nosi listy lotnicze polecione.



— Błagam tylko z pianką, bo to dla inspektora PIH-u.



Rys. L. SZALECKI



„Stern”

# GWIAZDY PATRZA NA NAS...

MOTTO: Gwiazdy patrzą na nas, ale aż z nieba, a my żyjemy na ziemi. Radzimy w horoskopach uwzględnić ziemskie przyciąganie...

**BARAN (21.3—20.4)** Osoba, o której tyle ostatnio myślisz, nie kocha cię miłością głęboką. Pamiętaj, że wasza znajomość będzie mieć happy end w przypadku flirtu, a może grozić kłopotami, gdy zbytby się zaangażujesz. Zresztą flirtu w maju to dla ludzi „wolnych” niemal obowiązkiem!

**BYK (21.4—21.5)** Oddaj jak najszybciej dług, z którym zalegasz. W przeciwnym wypadku twój wierzyciel będzie cię na każdym kroku obmawiać, choć nie jest to powód do obmowy. On jednak czeka na tę okazję, bowiem zdarzyło ci się kiedyś zwrócić na siebie uwagę osoby, do której wdychał bez nadziei.

**BLIŹNIĘTA (22.5—21.6)** Jeśli zdecydowałeś się na rozwód z żoną, bądź rozstanie z bliską osobą, wstrzymaj na razie tę decyzję, bo będziesz żałować. Lada dzień jakiś niespodziewany fakt zwiąże was ze sobą uczuciowo mocniej, niż dotąd.

**RAK (22.6—22.7)** Osoba odmiennej płci, uparta i atrakcyjna, wzięła sobie za cel kupienie twoich względów. Wszystko wskazuje, że już wylutera na tobie większe urozenie, niż powinna. Twoja to sprawa, ale gwiazdy ostrzegają, że w grę wchodzi jakiś figiel, np. zakład towarzyski twoich przyjaciół, lub wrogów...

**LEW (23.7—22.8)** Teraz musisz naprawdę być lwem, czyli wobec przeciwnictwa losu zachować postawę walcząca i królowska — a nie uciernopoddańcza i bierna. Twoje kłopoty wówczas nie tylko miną bez śladu, ale wręcz obrócą się na twoją korzyść. Ty zaś zyskasz dobrą opinię.

**PANNA (23.8—22.9)** Panna stanu wolnego, jeśli w tym roku nie wyjdzie za mąż, nie uda się jej to i przez następne dwa lata. Dopiero trzeci rok przyniesie zmianę. Czasem jednak lepiej za trzy lata, niż szybko i źle!

**WAGA (23.9—23.10)** Zgodnie ze znakiem zodiaku, musisz wyważać starannie wszystkie swoje sądy, zanim je publicznie wygłosisz. Grozi ci kłopot, wywołany twoim gadulstwem. Jeśli masz z natury „długi język”, unikaj w tym tygodniu znajomych — lub podejmij dyskusję tylko na tematy mało sporne.

**SKORPION (24.10—22.11)** Rada, którą usiłują dać ci znajomi, w twojej sytuacji nie jest najlepsza. Absolutnie musisz zdobyć się na samodzielność. Jeśli cię na to nie stać, lepiej przecekać aż minie burza, niż skorzystać z pierwszej lepszej porady.

**STRZELEC (23.11—21.12)** W pracy czeka cię duża satysfakcja, ale poprzedzona równie dużymi kłopotami.

**KOZIOROŻEC (22.12—20.1)** Wolni „Koziorożcy” niech z majową miłością cierpliwie poczekać do urlopu, a obecne swe wdychanie niech traktują mało poważnie. Gwiazdy mówią, że właśnie na urlopie czeka ich miłość na całe życie, ta jedna, jedyna i w dodatku szczęśliwa.

**WODNIK (21.1—18.2)** Szybko przynajmniej partnerowi do winy, zanim nie wyjdzie ona na jaw, bez tutej wiedzy. Szczęście i okazanie skruchy może wszystko uratować. Spiesz się!

**RYBY (19.2—20.3)** Kręcący się koło ciebie komplementarz jest z gruntu fałszywy. Pomyśl o jaki interes mu idzie i... pomóż mu go załatwić, a zobaczysz, że jak kamfora zniknie z twojego horyzontu (co dobrze ci zrobi).

## NAPRAWA GALANTERII KALETNICZEJ

t. j. różnego rodzaju toreb gospodarczych, sportowych i podręcznych, waliz, neserów itp. — wykonuje na zlecenia osób prywatnych punkt usługowy

### TARNOWSKICH ZAKŁADÓW WYROBÓW GALANTERYJNYCH

w TARNOWIE, ul. OCHRONEK 5.

Punkt ten wykonuje również z materiałów własnych lub powierzonych, na zamówienia —

## nowe wyroby kaletnicze

jak:

**TORBY TOREBKI WALIZY**

oraz **POKROWCE na SIEDZENIA** w samochodach różnych firm



„DIKOBRAZ”



Rys. Z. Kumorek



— A jednak Azor nie jest taki mały jak myślałem. Nie chce używać elektrycznej suszarki do naczyń.



„KROKODYL”

M. Witkowa — Kraków, E. Wójcicka — Bielsko Biala, A. Woźna — Kraków, Z. Markiewicz — Kraków, KSIĄŻKI: B. Kobaka — Kraków, J. Bętkowski — Kraków, J. Kozioł — Tarnowiec, J. Kopacz — Żegiestów, T. Bala-wender — Kraków, S. Grochot — Kraków, R. Cewe — Kraków, J. Lotz — Rabka, J. Niemyska — Kraków, T. Grzywa — Kraków.

# KRZYŻÓWKA

NA WIOSNĘ UBIERAJCIE SIĘ W SKLEPACH WOJEWÓDZKIEGO PRZEDSIĘBIORSTWA TEKSTYLNO-ODZIEŻOWEGO!

